Nr. 227. Środa, 3 Października 1928. Rok 118.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

| miejscowa | | zamiejscowa | |
| --- | --- | --- | --- |
| miesięcznie bez dostawy | 4.80 | miesięcznie z przesyłką pocztową | 5.30 |
| miesięcznie z dostawą do domu | 5.30 | | |

Za granicą 7.00 Zł.



## Mądre rady.

Na uroczystości poświęcenia auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie wygłosił Premjer, prof. dr. Kazimierz Bartel, dłuższe przemówienie, które zasługuje na baczną uwagę, tak ze względu na treść wysoce aktualną, jak i na metodę użytą w rozwinięciu podstawowych myśli mowy.

P. Premjer w przemówieniu swojem powołuje się na zdania Stanisława Staszica i obficie go cytuje. wykazując, że myśli jego mają nieprzemijający walor i w dobie obecnej. Ciągłość pracy, tak umysłowej, jak i fizycznej jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju każdego organizmu zbiorowego, a więc i państwa. Państwo jest żywym tworem, jest wspólną własnością, którą pokolenia przekazują pokoleniom w nieprzerwanej łączności oddawania i odbierania spadku. Na tej drodze, którą zmierza się z przeszłości w przyszłość, dorobek i doświadczenia przeszłości nie mogą być marnowane, muszą stanowić niezniszczalną część składową dalszej działalności. W tem znaczeniu można mówić o tradycji, harmonizującej doskonale z demokratycznym charakterem czasów obecnych i społeczeństwa.

Naród musi mieć w pamięci swoją przeszłość, a zmarli muszą żyć między żywymi. Pamięć o nich, obcowanie z nimi ustawiczne, jest miarą kultury i dojrzałości społeczeństwa, widoczną i wyraźną u narodów zachodniej Europy. Żadne pokolenie, żaden okres dziejowy nie może zaczynać pracy od początku, musi brać i czerpać z przeszłości, przystosowując ją do obecnych warunków.

A teraz, w ustawicznym kontakcie z przemówieniem krakowskiem p. Premjera, przechodzimy do wyrażonej tam konkretnej myśli o popieraniu produkcji krajowej, o unikaniu zbytecznego importu, o dążeniu do samowystarczalności ekonomicznej. Nie chcemy ujmować zagadnienia tego z punktu widzenia ekonomicznego, lecz jedynie rozpatrywać je pod kątem społecznym, wychowawczym, moralnym.

W świetle takiego ujęcia sprawy każdy drobny czyn codziennego życia, a więc czynienie zakupów, podpada pod ocenę społeczną i moralną. Kupując towar cudzy, powiększamy bogactwa obce, wspieramy obcy przemysł, i tak już dostatecznie rozwinięty. Kupując towar krajowy, dzieło rąk naszych rodaków i współobywateli, dostarczamy im zarobku, rozszerzamy możliwości zarobkowania w kraju, podnosimy jego dobrobyt, wzmagamy tętno życia zbiorowego.

Człowiek jest istotą społeczną i moralną, każdy jego uczynek wpływa na los społeczeństwa i państwa, w którem żyje. Uświadomienie sobie tego obowiązku ciągłego wobec zbiorowości jest miarą kultury i dojrzałości narodu i jego członków, jest rękojmią pomyślnego jego rozwoju, czyni ze społeczeństwa nie gromadę skupioną na mocy przypadku czy przymusu, lecz mocny i zdrowy organizm, którego każda część pracuje dla własnego i wspólnego dobra.

### ZJAZD REGJONALNY B. B. W. R. W ŁODZI.

**Łódź,** 1 października. (PAT). W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi zjazd regjonalny działaczy BBWR Województwa łódzkiego. Na zjazd przybył prezes BBWR pułkownik Sławek. W obradach wzięli udział posłowie BBWR z Województwa łódzkiego, delegaci organizacji społecznych i t. d. Obecny był również Wojewoda łódzki Jaszczołt. Po dłuższem przemówieniu pułk. Sławka o obecnej sytuacji politycznej, wywiązała się dyskusja, która trwała kilka godzin. Obradom przewodniczył poseł Dratwa.

## Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie.

**Bukareszt,** 1 października. (PAT). Dziś o godz. 11 przedpołudniem Marszałek Piłsudski złożył wizytę ministrowi wojny generałowi Angelescu, poczem zwiedził rumuński sztab generalny, gdzie w ciągu pół godziny rozmawiał z generałem Mardaresco. Minister wojny wydał na cześć Marszałka Piłsudskiego śniadanie, w którem wziął również udział Minister pełnomocny polski w Bukareszcie oraz generalicja rumuńska. O godz. 16 Marszałek Piłsudski zwiedził lotnisko wojskowe Titera, gdzie przyglądał się ćwiczeniom lotniczym, poczem powrócił do poselstwa polskiego, gdzie miał udzielać audjencji członkom kolonji polskiej.

**Bukareszt,** 1 października. (PAT). W niedzielę wieczór poselstwo polskie wydało uroczysty obiad, w którym oprócz Marszałka Piłsudskiego i pp. Szembeków uczestniczyli: rumuński prezes Rady ministrów Vintila Bratianu, minister spraw zagranicznych Argetojano, minister spraw wewnętrznych Duca oraz poseł rumuński w Warszawie Davila. O godz. 22 odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych wielkie przyjęcie, w którem uczestniczyli wszyscy członkowie rządu, członkowie korpusu dyplomatycznego a ponadto szef partji ludowej generał Averescu, przywódca partji narodowej prof. Jorga i przedstawiciel partji narodowo-chłopskiej Madgearu, wielu wysokich dygnitarzy oraz przedstawiciele prasy.

## Narada przewodniczących klubów sejmowych.

**Warszawa,** 1 października. (PAT). Z inicjatywy i pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego, odbyła się dziś narada przewodniczących klubów sejmowych, w której wzięli udział następujący posłowie: Sławek (BB.), Marek (PPS.), Woźnicki (Wyzwolenie), Rybarski (Klub Narodowy), Dąbski (Stronictwo Chłopskie), Dębski (Piast), Chaciński (Ch. D.), Lewicki (Klub Ukraiński), Grynbaum (Klub żydowski), Ciszak (NPR. lewica), Nauman i Utta (Kl. niemiecki). Zagajając zebranie, marszałek zaznaczył, że zaproszenie jego ma charakter czysto prywatny, bez jakiegokolwiekbądź uprzedniego porozumienia z Rządem, nie ma również legitymacji do tego zaproszenia ze strony jakiegokolwiekbądź stronnictwa lub grupy poselskiej. Zastanawiając się nad usprawnieniem prac Sejmu, marszałek wskazał na konieczność technicznego uporządkowania materjału ustawodawczego, znajdującego się w Sejmie w tym kierunku, aby zbadać, czy dla złożonych już wniosków ustawodawczych może się okazać większość, chociażby zmienna. Od wyników tych narad zależeć będzie, które wnioski mogłyby wejść na porządek dzienny. Następnie omawiając sprawę interpelacji, których w ub. kadencji sejmowej wniesiono z górą 5.500, marszałek zaproponował uzupełnienie artykułu 33 konstytucji i art. 26 regulaminu Sejmu w tym sensie, aby wprowadzić drobne zapytania, zapisywane w księdze, w której zamieszczane będą w swoim czasie odpowiedzi reprezentantów Rządu. Wreszcie poruszając sprawę uczczenia 10-lecia niepodległości Polski, marszałek omówił kilka wysuniętych w tej mierze propozycji, jak np. założenia Parku Narodowego w Tatrach, stworzenia pewnej pomocy dla setki najlepszych uczniów przez utworzenie stypendjów. W obszernej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, inicjatywę p. marszałka powitano z uznaniem oraz zażądano zwołania komisji, aby załatwiła wszystkie sprawy drobne a częstokroć ważne dla ludności. Wskazano również na potrzebę załatwienia ustawy o samorządzie i o zgromadzeniach. W sprawie uroczystości, związanych z obchodem 10-lecia niepodległości Państwa, uznano za konieczne porozumienie się z Rządem. Zwrócono przytem uwagę, że w lutym 1929 r. przypada 10-ta rocznica zwołania Sejmu, która powinna być obchodzona uroczyście a w związku z tem, winno ukazać się obszerne sprawozdanie z dokonanych prac Sejmu. Dalsze obrady nad poruszonemi zagadnieniami odroczono do dnia 16 października z tem, że kancelarja sejmowa przedłoży sprawozdanie z postępu prac w poszczególnych komisjach, zaś marszałek Sejmu ma porozumieć się z Rządem co do tych projektów ustaw oraz co do sprawy obchodu 10-lecia niepodległości Państwa.

## Wielka mowa Smitha.

### Kandydat demokratów przeciw prohibicji.

**Nowy Jork,** 1 października. (PAT). Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Smith wygłosił na wielkim metingu w Milwaukee, w którym wzięło udział około 16.000 osób, wielką mowę, w której oświadczył, że prohibicja — jego zdaniem — zbankrutowała całkowicie, doprowadzając tylko do demoralizacji ludności, stając się źródłem niesłychanej korupcji urzędników. Smith przytoczył, że dyrektor generalny urzędu prohibicyjnego p. Andrews przyznał, iż zaledwie 5 procent kontrabandy zostaje uchwyconą i skonfiskowaną, że w Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie 1,720.000 tajnych gorzelni. P. Smith zobowiązał się, że jeżeli zostanie wybrany, to użyje całkowitego wpływu, aby doprowadzić do zmiany obecnych skandalicznych stosunków zapomocą zmiany 18 dodatku do konstytucji. Przemówienie Smitha, wywołało wielkie wrażenie.

### DZIENNIKARZE POLSCY W GDAŃSKU.

**Gdańsk,** 1 października. (PAT). W dniu 6 b. m. przybędzie do Gdańska wycieczka dziennikarzy polskich, składająca się z przedstawicieli najwybitniejszych pism polskich. Wycieczka zabawi do 7 bm. (Imieniem naszej Redakcji i Lwowskiego Syndykatu Dziennikarzy bierze w niej udział red. dr. Włodzimierz Jampolski).

### NOWY GABINET SZWEDZKI.

**Sztokholm,** 1 października. (PAT). Skład nowego gabinetu konserwatywnego, utworzonego przez kontradmirała Lindmana, b. premjera jest następujący: ministerstwo spraw zagranicznych objął kanclerz uniwersytetu, b. premjer Trikger, ministerstwo finansów b. minister, profesor Wohlyn, ministerstwo obrony pułkownik Malberg.

### SEJM ŚLĄSKI.

**Katowice,** 1 października. (PAT). Dziś o godz. 15·30 odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego, na którem, po odesłaniu szeregu spraw do poszczególnych komisji przyjęto wniosek trzech klubów o zwiększenie liczby posłów w komisjach sejmowych, dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie noweli do ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej w sprawie komisji prawniczej, w sprawie projektu ustawy o sztucznych środkach słodzących oraz sprawozdanie komisji socjalnej w sprawie zmiany ordynacji ubezpieczeń, wreszcie rozpatrywano wniosek nagły posła Falkisa zawierający wezwanie do Rządu centralnego, aby w związku z rokowaniami o traktat handlowy, sprawy osiedleńczej Niemców nie traktowano wyłącznie, jako sprawy gospodarczej. Nagłość wniosku upadła, sam zaś wniosek wejdzie na następny porządek posiedzenia Sejmu śląskiego, które odbędzie się dnia 11 b. m.

### VENIZELOS KOMENTUJE SWĄ WIZYTĘ RZYMSKĄ.

**Londyn,** 1 października. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem Reutera Venizelos oświadczył, że przybył do Londynu, aby wyjawić powody swej wizyty w Rzymie i uniknąć wszelkich nieporozumień w tym względzie. Wyżsi funkcjonarjusze rządowi w Londynie i w Paryżu aprobują całkowicie politykę, jaką kierował się przy swoich wysiłkach, zwłaszcza dążeniu do zawarcia paktu przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami Grecji, a mianowicie z Bułgarją, Jugosławją, Turcją i Albanją. Następnie Venizelos oświadczył, że ma wrażenie, że Lord Cushendun aprobuje jego politykę. Venizelos przeciwny jest zawarciu sojuszu ogólnobałkańskiego, lecz jak powiedział, pracuje dla osiągnięcia porozumienia na Bałkanach. Turcja jest już bliska podpisania paktu przyjaźni z Bułgarją. Pakt ten zaś o zasadniczem znaczeniu jest zarazem uznaniem rzeczywistej przyjaźni między Bułgarją a Jugosławją.

### STARCIE KOMUNISTÓW Z REPUBLIKANAMI.

**Berlin.** 1 października. (PAT). W miasteczku Geesthacht odbyły się w niedzielę wybory do Rady miejskiej, które zakończyły się krwawemi zamieszkami. Do miasteczka, liczącego zaledwie 6000 mieszkańców przybyły z Hamburga na dzień wyborów silne oddziały czerwonej gwardji i republikańskiej organizacji Reichsbanner, liczące z górą 1000 głów. Około południa doszło do szeregu drobniejszych starć a między godziną 3 a 4 popoł. na jednej z bocznych ulic miasteczka do prawdziwej bitwy, komuniści bowiem napadli na cofające się z miasta oddziały Reichsbannerów. Wywiązała się walka, w której obie strony używały kamieni, pałek, noży a nawet rewolwerów. Policja wzmocniona przez specjalne patrole z Hamburga nie mogła opanować sytuacji, Walka przybrała takie rozmiary, że wybory musiały być przerwane. W czasie zamieszek komendant oddziału komunistycznego został zabity wystrzałem z rewolweru, 11 uczestników walki po obu stronach odniosło ciężkie rany a około 250 lżejsze.

### PO KATASTROFIE MADRYCKIEJ.

**Madryt,** 2 października. (PAT.). Wczoraj podjęto dalsze prace przy usuwaniu gruzów ze spalonego teatru Novedades. Pod szczątkami sceny i orkiestry znaleziono szkielety dzieci oraz ciało mężczyzny, którego tożsamości nie ustalono.

## Calles i Obregon.

Na wieść o zamordowaniu prezydenta Meksyku Obregona, szereg korespondentów pism zagranicznych udał się do Meksyku, aby na miejscu zbadać sytuację i przypatrzyć się wypadkom, które zapowiadały się burzliwie i krwawo. Dzięki temu otrzymujemy obecnie szereg informacyj, pozwalających wyrobić sobie objektywny sąd o tamtejszych stosunkach.

Przedewszystkiem wiadomości, otrzymane po zamordowaniu prezydenta, o konfliktach między Obregonem a Callesem i Moronesem, przywódcą ruchu robotniczego, polegają na prawdzie, choć zrazu przyjęte zostały z niedowierzaniem. Ruch rewolucyjny meksykański, mający na celu poprawę bytu robotników i chłopów meksykańskich, rozszczepił się na dwie części, na ruch robotniczy i na ruch agrarny, z których każdy używa innych metod, co doprowadza do konfliktów między przywódcami i masami obu kierunków.

Calles związany jest z ruchem robotniczym, który, jak na stosunki meksykańskie, przedstawia siłę stosunkowo najlepiej zorganizowaną i najbardziej pod względem prawnym zabezpieczoną. Jak zawsze, robotnicy są elementem ruchliwszym, energiczniejszym i lepiej zorganizowanym od chłopa. Dysproporcja ta, widoczna w innych krajach, przejawia się na niskim poziomie rozwoju politycznego, na którym znajdują się masy pracujące w Meksyku. Gwałtowny ruch, zwrócony przeciw kościołowi, duchowieństwu i klasztorom jest dziełem Callesa i związków robotniczych.

Tak zwani agraryści pod przywództwem Obregona reprezentują odłam bardziej umiarkowany w ruchu rewolucyjnym. Chłopi meksykańscy żalą się, że zamało dla nich zrobiono, że powoli postępująca reforma rolna dała niektórym z nich ziemię, ale nie dała kapitału na zagospodarowanie jej tak, że wielu z kolonistów musiało wrócić do folwarków wielkich właścicieli. Zważyć przy tem trzeba, że chłop meksykański w przeważającej części wypadków jest bardzo ciemny i nie umie sobie dać rady na własnem gospodarstwie.

Agraryści reprezentują kierunek bardziej umiarkowany od związków robotniczych, na które wpływ znaczny mają komuniści. Gwałtowny ruch antyklerykalny również nie odpowiada znacznej części chłopów, których przywódcy z niechęcią patrzyli na przeważający udział kierowników ruchu robotniczego w rządach.

Agraryści są zasadniczo za kompromisem z kościołem i żądają decydującego wpływu na rządy. Obregon był zwolennikiem tego kierunku, a przywódca związków robotniczych Morones był jego zawziętym przeciwnikiem. Dlatego też po zamordowaniu Obregona agraryści zmusili Moronesa do ustąpienia z rządu. **(w.).**

## Kształćcie swoje charaktery!

### Wezwanie Premjera Bartla do młodzieży akademickiej.

**Kraków**, 1 października. (PAT). Dziś rano odbyła się tu uroczystość poświęcenia auli Wyższego Studium Handlowego oraz inauguracja nowego roku szkolnego. Po nabożeństwie zebrali się przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowości, Akademji Umiejętności, Uniwersytetu, Akademji Górniczej, Izby handlowej, rękodzielniczej i t. d. O godz. 11 przybył Premjer Bartel w towarzystwie Wojewody Darowskiego, powitany u wejścia przez dyrekcję, profesorów i młodzież. Piękną aulę, urządzoną według projektu krakowskiego architekty Stefana Strojka, poświęcił ks. Metropolita Sapieha. Następnie dyrektor Studjum prof. Bolland w gorących słowach powitał p. Premjera i przybyłych gości, poczem złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i wygłosił inauguracyjny wykład.

Następnie p. Premjer Bartel wygłosił następujące przemówienie:

Na początku przemówienia p. Premjer oświadczył, że nie przybył do W. S. Handl. aby wygłaszać jakiekolwiek enuncjacje polityczne. Enuncjacje polityczne ogłaszam tam — powiedział p. Premjer — gdzie jest do tego miejsce, w szkole chcę mówić o szkole, o sprawach szkolnych. Podkreśliwszy doniosłość faktu powstania nowej placówki naukowej, p. Premjer w dalszym ciągu swego przemówienia powiedział: Nie będę wygłaszał programu gospodarczego, albowiem jest to zbędne i niepotrzebne. Program gospodarczy Polski, to nie jest rzecz dzisiejsza, to jest rzecz stara, rzecz ustalona już chociażby przez Staszica. Ot, aby nie być małosłownym, zacytuję państwu program gospodarczy Polski, ogłoszony przez owego wielkiego ekonomistę w uwagach nad życiem Jana Zamojskiego, jeszcze w roku 1780. Są to prawdy, które były z końcem XVIII. wieku prawdami, jak są niemi i dziś. Okazuje się, że w tej dziedzinie nowych rzeczy nie ma. Oto co mówił Staszic: „Niewzruszony jest los tego kraju, który wobec swego bogactwa kraju i ziemi, poprzestać może na sobie“. Jest to nic innego, jak program samowystarczalności kraju. Rozwinąć ten program w teorji i w praktyce a kraj — jak Staszic powiedział — będzie niewzruszony w losie swym. O ile idzie o handel zewnętrzny, to są istotne dla Polski prawidła: „Wywóz zbytkujących w kraju urodzajów; jest konieczne, aby Polska przynajmniej tyle zysku miała, ile ją zakupywanie rzeczy pierwszej potrzeby zagranicą kosztuje“. Cóż to jest za wskazanie? Równowaga bilansu handlowego Polski, wypowiedziana językiem polskim takim, jakim wówczas w Polsce rozprawiano. Bo tych słów, jakiemi się dzisiaj posługujemy, wtedy nie znano. Tu przychodzi mi ochota, aby nad tem zagadnieniem bilansu handlowego dalej się zastanowić. Ale uczynię to może w innem miejscu, w tymże Krakowie, tylko chę w innym czasie. To powiedzenie Staszica, które dziś wyrażam w ten sposób, dążność do przewagi bilansu handlowego, jest teza, która da się wcielić w życie tylko wówczas, jeżeli całe społeczeństwo będzie w tem współdziałać. Niech sobie nikt nie myśli że taki lub inny minister, czy taka lub inna Rada ministrów zdolną jest to zagadnienie w 100 procentach rozwiązać, że tę sprawę będzie mógł tylko uregulować Rząd. Rząd może ją popchnąć, może nadać jej kierunek, ale rozwiązanie jej leży w całem społeczeństwie. Ona będzie rozwiązaną tem lepiej, im będzie więcej ludzi w tym kierunku wykształconych odpowiednio, bo wogóle słabością naszego podłoża życia gospodarczego jest brak należycie i dostatecznie przygotowanych do tego ludzi. Dlatego też witam tę młodzież, która ma odwagę nie pójść na tytuły doktorów praw i inżynierów, która ma odwagę podejmowania czynów, które w Polsce właściwie uznania jeszcze nie mają, ale uznanie to należy do najbliższej przyszłości.

Wróćmy atoli na chwilę jeszcze do Staszica. „Prócz Gdańska, trzeba starać się o jak najwięcej portów. Sprowadzanie i używanie towarów do zbytku należących lub przemysłowi i rękodziełu krajowemu szkodzących, najsurowiej być zakazane powinno“, a wreszcie jeszcze jeden cytat, który nazwałbym koroną wszystkiego — „w Polsce większy szacunek i większy wzgląd na ludzi pracujących, niż na próżniaków...“, proszę państwa, jeżeli tych kilka zdań zacytowałem i zestawiam je obok siebie, to mamy cały niemal bez reszty program gospodarczy Państwa na lat 100. To jest wszystko, co w dziedzinie programu gospodarczego, w ramowy sposób ujętego, da się wprowadzić. Należy i trzeba stwierdzić, że praca w Polsce idzie, że ludzie w Polsce pracują coraz żywiej i coraz energiczniej, że Polska się dźwiga i tem lepiej się dźwigać będzie, im więcej będzie ludzi, którzy pracować się nie boją, a dla pracy mają szacunek. Przyjdą czasy, kiedy ludzie z akademickiem wykształceniem, utytułowani, nie będą się wstydzili otwarcia sklepów, otwarcia zakładów szewskich, drukarskich, kowalskich i innych, przyjdą czasy, kiedy człowiek pracy będzie respektowany a człowiek niepracujący nie znajdzie szacunku. Polska dźwiga się, podnosi, a podnosi się oczywiście tylko tą warstwa pracująca. — Młodzieży! Wy macie tej warstwie pracującej przewodzić, macie budzić zaufanie do Polski przez prowadzenie i kierowanie życiem gospodarczem Polski. Mamy bowiem dużo handlarzy, ale mamy mało kupców. Jak dyrektor tej wyższej szkoły słusznie powiedział, zadaniem tej szkoły jest występowanie także przeciw pasożytnictwu w życiu gospodarczem. Wezwanie to podejmuję i proszę, abyście je głęboko w sercach swoich zapisali, albowiem w życiu gospodarczem w większym stopniu, niż na innych polach pasożytnictwo istnieje. Identyfikuje się pasożytnictwo z kupiectwem, z rzemieślnikiem lub przemysłowcem i macie być tymi, którzy życiu gospodarczemu Polski nadadzą nowoczesną formę. Oprócz wiedzy, którą panowie z ust znakomitych czerpać będziecie w tej szkole, która jest otoczona serdeczną opieką Uniwersytetu Jagiellońskiego, prócz tej wiedzy, której panom nie będą szczędzić profesorowie innych szkół, a wreszcie profesorowie waszej uczelni, chciałbym, abyście panowie kształcili także swój charakter, pragnąłbym, aby w szkole tej, obok wiedzy, kształcony był także charakter. W tych znakomitych charakterach, ze Stanisławem Szczepanowskim, widzę przyszłość Narodu, wielką i świetną, w charakterach wielkich i mocnych i hartujących się w trudnościach, widzę przyszłość naszego Narodu i naszego kraju.

Po zakończeniu uroczystości, p. Premjer zwiedził warsztaty rękodzielnicze Muzeum przemysłowego.

Po tej uroczystości p. Premjer Bartel był na śniadaniu u p. Wojewody Darowskiego, poczem wraz z otoczeniem udał się na zwiedzanie objektów aprowizacyjnych. Pan Premjer zwiedził łuszczarnię, młyny krakowskie oraz wytwórnię chleba „Ziarno“ i piekarnię mechaniczną miejską. Następnie przybył p. Premjer do kościoła Marjackiego, gdzie oglądał roboty około zabezpieczenia fundamentów kościoła. Po zwiedzeniu krakowskich urządzeń aprowizacyjnych, p. Premjer udał się na krótki odpoczynek do Grandhotelu, skąd o godzinie 19 odjechał na dworzec kolejowy. W imieniu władz odjeżdżającego p. Premjera żegnali Wojewoda krakowski, prezydent m. senator Rolle, gen. Wróblewski, płk. Bolesławicz, Starosta grodzki Styczeń i wielu innych.

## *Od Wydawnictwa.*

*Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.*

*Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.*

*Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną* ***obniżyliśmy*** *z 5 zł. 30 gr.* ***do 3 zł. 30 gr.*** *miesięcznie wraz z przesyłką, względnie z dostawą.*

LEON PINIŃSKI.

## Jerzy hr. Mycielski.

(*Wspomnienie pośmiertne*).

Ze śmiercią Jerzego Mycielskiego ubywa nam znakomity znawca i dziejopis sztuki; Uniwersytet Jagielloński traci w nim wybitnego, rozmiłowanego w swym zawodzie badacza i profesora, społeczeństwo zaś polskie entuzjastycznego, pełnego zapału patrjotę. Krakowowi, gdzie od lat wielu był czynny i ogólnie znany, braknie jedna z najbardziej charakterystycznych i ujmujących postaci, związana jak najsilniej z umysłowem, kulturalnem, artystycznem a także towarzyskiem życiem podwawelskiego grodu.

Już w młodzieńczym wieku postanowił Jerzy Mycielski poświęcić się piśmiennictwu i nauce. Oddziałały na niego niewątpliwie w tym względzie rodzinne wpływy i tradycje, w szczególności przykład wuja jego, profesora Stanisława Tarnowskiego, a może też, jeżeli chcemy sięgnąć dalej, pamięć prababki, Walerji ze Strojnowskich Tarnowskiej, znakomitej kolekcjonerki dzieł sztuki, po której też pozostał pamiętnik (wydany świeżo przez prawnuka), świadczący o jej wielkiem znawstwie, rozmiłowaniu się w sztukach pięknych i wogóle wysokiej umysłowej kulturze.

Pod wpływem wspaniałej twórczości Matejki ujawniła się w Krakowie wcześniej niż w innych dzielnicach Polski atmosfera podziwu dla malarstwa, która, tak jak się przyczyniła do rozbudzenia młodych talentów malarskich, choć dążących nieraz w odmiennym aniżeli mistrz kierunku, — tak też i zachęciła literatów do bliższych studjów nad malarską sztuką. Dziejom tedy malarstwa i to w pierwszym rzędzie malarstwa polskiego lub przynajmniej na naszej ziemi rozkwitłego, choć obcego pochodzenia, poświęcił Mycielski swe pierwsze prace. Uzyskał na tej podstawie „veniam legendi“ a następnie nadzwyczajną katedrę historji sztuki na uniwersytecie Jagiellońskim, po śmierci zaś Marjana Sokołowskiego został profesorem zwyczajnym tego fachu.

W r. 1894, w połączeniu z ogólną wystawą krajową we Lwowie, urządzono z wielką starannością wystawę dzieł polskiej sztuki. Wypadła ona w istocie świetnie i zawierała obok najcenniejszych dzieł mistrzów współczesnych także materjał retrospektywny, o ile go tylko zebrać zdołano. Obok lwowskiego profesora dziejów sztuki Jana Bołoza Antoniewicza był Mycielski jednym z głównych w urządzeniu wystawy współpracowników. Zebranie, ugrupowanie chronologiczne i zbadanie naukowe eksponatów, wymagało ścislejszych studjów, owocem zaś tej pracy było wydane w parę lat później obszerne i niezwykle cenne dzieło Mycielskiego p. t. „Sto lat malarstwa w Polsce, od roku 1760 do 1860“. Daje ono pierwszy systematycznie zestawiony i szczegółowemi datami opatrzony obraz rozwoju malarstwa na ziemi polskiej wraz z oceną artystycznych walorów tej rodzimej twórczości, a nie mniej też wyjaśnieniem wzajemnych wpływów i oddziaływań.

Zrozumiałem jest, że studja nad malarstwem polskiem były tylko pewną częścią pracy naukowej, podjętej przez Mycielskiego, dla godnego spełnienia obowiązków związanych z katedrą uniwersytecką obejmującą cały zakres powszechnych dziejów sztuk plastycznych. Ażeby odpowiedzieć trudnym zadaniom podróżował Mycielski często, starał się zapoznać na miejscu z dawnemi zabytkami; europejskie ważniejsze zbiory publiczne i muzea a także liczne zbiory prywatne znał gruntownie, znaczną bibljotekę dzieł odnoszących się do historji sztuki sam zebrał a nadto postarał się o zasobne zaopatrzenie zbiorów przeznaczonych rozdzielić dla seminarjum, którem kierował w sposób wzorowy.

Zachęcał gorliwie uczniów do samoistnych badań, udzielał im najchętniej cennych rad i wskazówek i wpajał zasady metodycznej naukowej pracy. Wykształcił też na uniwersytecie krakowskim cały szereg poważnych pracowników na niwie dziejów sztuki, przyczyniając się przez to niepospolicie do rozbudzenia zamiłowania dla sztuki i zabytków dziejowych.

W pracy jego nauczycielskiej i naukowej pomocnym mu był tak niezwykły dar spostrzegawczy i zmysł estetyczny, jak i istnie zadziwiająca pamięć. Szczegóły charakterystyczne przedmiotów raz obejrzanych pozostawały jakby wyryte w jego pamięci, a zasób dat historycznych i biograficznych posiadał ogromny. Szczególnie co się tyczy dziejów ojczystych, nikt mu nie dorównywał pod względem wiadomości genealogicznych wybitniejszych rodów i ikonografji osobistości historycznych.

Na parę lat przed wojną zainicjował Mycielski wspaniałe i dla dziejów ojczystych monumentalne wydawnictwo zeszytami wychodzące i ozdobione wybornemi heliograwurami p. t. „Portrety polskie“. Były to według najlepszych portretów wykonane wizerunki królów polskich i ich małżonek, nadto zaś rozmaitych sławnych postaci dziejowych, ludzi, którzy bądź w polityce bądź w życiu umysłowem i kulturalnem wybitną odegrali rolę. Współdziałali w tej zbiorowej pracy dla ułożenia szkiców historycznych liczni nasi historycy i publicyści, kierownictwo wszakże spoczywało w ręku Mycielskiego, a strona artystyczna i ikonograficzna z gruntownemi wyjaśnieniami przez niego była opracowana. Niestety wybuch wojny przerwał pomnikowe to wydawnictwo; po wojnie zaś stosunki znacznie się zmieniły, koszty wydawnicze niezmiernie wzrosły, tak, iż dokonać dzieła nie było już można. Owych kilka pierwszych zeszytów publikowanych przed wojną — lubo są one tylko fragmentem — musimy uznać za pracę wielce wartościową, wzór godny naśladowania i ewentulnej kontynuacji w przyszłości w pomyślniejszych warunkach.

„Historja sztuki“ to przedmiot tak olbrzymi, iż profesor wszechnicy mający za zadanie zapoznać swych uczniów z całym dziejowym jej rozwojem, musi przez szereg lat nieustannie zmieniać temat wykładu, rozmaite opracowywać epoki, różnorodne działy sztuk plastycznych bądź ściślej bądź choćby ogólnikowo uwzględniać. Łatwo wszakże zrozumieć, że osobista umiejętność samegoż wykładającego w równej mierze do wszystkich działów sztuki i do wszystkich epok odnosić się nie może. Byłaby ona bowiem w tym razie zaledwie jakaś encyklopedycznie-powierzchowną wiadomością

# CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 2 października 1928.

**Etat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.**

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował Radcę Wojewódzkiego w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie Adama Skarzyńskiego Starostą powiatowym w Nisku.

---

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował ppułkownika Jakóba Krzywoszyńskiego Radcą Wojewódzkim w VI. st. sł. Wojewoda Lwowski poruczył Radcy Krzywoszewskiemu kierownictwo oddziału wojskowego oraz spraw mobilizacyjnych.

---

Pan Minister Spraw Wewnętrznych na prośbę dr. Antoniego Bilińskiego pozostawił go na stanowisku lekarza powiatowego w Starostwie w Strzyżowie, uchylając zarządzenie którem dr. Biliński został przeniesiony do Starostwa w Samborze.

---

Wojewoda Lwowski przeniósł Referendarza VIII. st. sł. Stanisława Bałusza z Rudek do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

---

Wojewoda Lwowski przeniósł referendarzy VIII. st. sł. Romana Frankiewicza ze Strzyżowa do Łańcuta a Mieczysława Słomskiego z Łańcuta do Strzyżowa i poruczył mu zastępstwo Starosty.

---

**Etat Ministerstwa Sprawiedliwości.**

Pan Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 1 sierpnia 1928 a) przeniósł sędziów powiatowych: dra Jana Grubskiego z Drohobycza do Brzozowa, Wincentego Kazimierza Zarembę z Rawy Ruskiej do Bursztyna, Jana Włodzimierza Waczkowa z Rożniatowa do Jarosławia. Mendla Dürstenfelda z Żurawna do Łopatyna, Cyryla Kassarabę z Drohobycza do Mikołajowa, Andrzeja Witalisza z Grzymałowa do Sieniawy, Piotra Kapałę z Załoziec do Trembowli, i Grzegorza Hlebowickiego ze Starego Sambora do Zabłotowa;

b) zamianował sędziami śledczymi: do Lwowa sędziego zapasowego dra Władysława Furgalskiego i sędziego zapasowego dra Stanisława Starosolskiego, do Kołomyji aplikanta sądowego Henryka Tournellego, do Sambora sędziego powiatowego z Podwołoczysk dra Leopolda Rintla, do Sanoka sędziego powiatowego w Buczaczu dra Ludwika Nagórzańskiego, do Tarnopola aplikanta sądowego dra Piotra Janellego;

c) zamianował sędziami powiatowymi aplikantów: do Bóbrki Zygmunta Bittnera, do Bołszowiec Aleksandra Klisza, do Borszczowa Józefa Janowicza, do Boryni Leopolda Kucharskiego, do Buczacza dra Ignacego Zeimera i dra Artura Bukartyka, do Cieszanowa Juljusza Masłowskiego, do Doliny Aleksandra Hammermanna, do Drohobycza dra Kazimierza Ilnickiego, dra Mikołaja Panasa, dra Ferdynanda Książka, Erasta Seweryna Małeckiego, dra Stanisława Podgórskiego, dra Stefana Feliksa Grohmanna i Edwarda Lehnerta, do Grzymałowa Feliksa Juljusza Krajewskiego, do Jabłonowa Zygmunta Zaleskiego, do Kałusza dra Onufrego Sobotę, i Franciszka Hampla, do Komarna Adrjana Szumyłę, do Kulikowa Jana Kapuścińskiego, do Kut dra Stanisława Adamiaka, do Mikuliniec Władysława Karczewskiego, do Obertyna Stanisława Hilewicza, do Podhajec Włodzimierza Stetkiewicza do Rawy Ruskiej dra Ludwika Trojanowskiego, do Rożniatowa dra Bazylego Palidwora, do Rymanowa Tad. Słotołowicza, do Sołotwiny dra Antoniego Zakrzewskiego, do Sokala Mieczysława Deckera, do Starego Sambora Franciszka Babiaka i dra Jarosława Jackiewicza, do Winnik Jerzego Humieckiego, do Załoziec (z siedzibą w Podkamieniu) Władysława Jorkascha, do Zborowa dra Sylwestra Mazurkiewicza, do Podwołoczysk dra Kazimierza Ossolińskiego, do Żabiego dra Mieczysława Otta, do Komarna dra Stanisława Stachowicza;

d) zamianował sędziami zapasowymi dla lwowskiego okręgu apelacyjnego: dra Józefa Wiśniowskiego, aplikanta we Lwowie dra Jerzego Hipolita Karola Moraczewskiego, aplikanta we Lwowie i dra Józefa Cygana, aplikanta we Lwowie.

---

**Etat Ministerstwa Robót Publicznych.**

Pan Minister Robót Publicznych zamianował z dniem 1 września 1928 inżyniera powiatowego w VII. st. sł. Inż. Bronisława Kleinera, radcą budownictwa w VI. st. sł. na etacie Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Dyrekcji Robót Publicznych.

---

Pan Wojewoda dopuścił Inż. Stanisława Kampla we Lwowie do służby przygotowawczej dla urzędników I. kategorji w państwowej służbie technicznej w dziale Ministerstwa Robót Publicznych i przydzielił do służby w Państwowym Zarządzie Drogowym w Żółkwi.

---

*Urywek wspomnień Zofji Romanowiczównej — to dla smakoszów literatury i wyznawców dawnych pięknych tradycji kąsek nielada. Wizja to lat minionych, przypomnienie ludzi, którzy należą do skarbca naszej kultury. Wszak w nim i Zofja Romanowiczówna poczesne zajmuje miejsce, stanowiąc zarazem serdeczny łącznik między dawnym a nowym Lwowem.*

*Wspomnienia Czcigodnej Autorki ukażą się w dniach najbliższych w odcinku „Gazety Lwowskiej",.*

---

a nie prawdziwem i gruntownem znawstwem, Nie jest tedy do uniknięcia, iż profesor historji sztuki, nawet przy rozległem wykształceniu, w niektórych działach polega na powadze naukowej innych, „specjalistów", a sam musi się zadowolić rolą inteligentnego, dobrym smakiem obdarzonego „dyletanta". Powinien wszelako mieć pewne domeny, w których o n właśnie jest „powagą" dla innych, tak pod względem znawstwa, które się zyskuje bystrą obserwacją, jak i pod względem naukowego samoistnego zbadania dat i szczegółów dziejowych. Tę właściwość, tę „fachowość" znawstwa w pewnym ciaśniejszym zakresie umiał też istotnie w sobie wytworzyć Mycielski.

Naogół z owego olbrzymiego repertuaru twórczości ludzkiej, który zowiemy „sztuką", malarstwo interesowało go najżywiej, a znów z dziedziny malarskiej sztuki najgruntowniej przestudjował holenderską szkołę w epoce rozkwitu (wiek 17) oraz ów interesujący okres malarstwa z końca 18-go wieku, kiedyto piętno stylu rokoko stopniowo znika i w manierze malarskie pojawia się skłonność do kierunku wprowadzającego motywy zaczerpnięte z wzorów klasycznych Szczególnie ową grupę malarzy zbliżonych swą działalnością do dworu króla Stanisława Augusta, jak: Bacciarelli obaj Lampi, Grassi i ich epigonowie znał tak gruntownie i wszechstronnie, jak nikt inny i niejednokrotnie studja i artykuły tej właśnie epoce poświęcał. Zbliżoną do tego kierunku jest też francuska sławna artystka, pani Vigée Lebrun, której portretom polskich osobistości poświęcił świetnie opracowaną (w kolaboracji z p. Wasylewskim) i wspaniale wydaną ilustrowaną monografję.

Dla przyswojenia sobie prawdziwego znawstwa malarstwa epok minionych i wogóle wszelkich „antyków" w szerokiem tego słowa znaczeniu nie dość jest znać teoretycznie dzieje sztuki i oglądać pierwszorzędne okazy znajdujące się w sławnych muzeach; trzeba też zaglądać często do sklepów antykwarskich, przypatrywać się przedmiotom zaniedbanym, zniszczonym, umieć też na podstawie techniki, rodzajów użytego materjału odróżnić oryginał od późniejszej kopji, znać środki podrabiaczy starożytności i t. d. Zbieracz łatwiej dochodzi do tej wprawy, niż teoretyk, już choćby dlatego, iż niejedną wiadomość opłaci doświadczeniem, „na własnej skórze" a właściwie raczej „kieszeni". Otóż Mycielski był zamiłowanym kolekcjonerem i znawstwo swe w dziedzinie sztuki na tej drodze pod niejednym względem wysubtelnił.

Oczywiście, iż wówczas, gdy Mycielski zaczął zbierać, minęły były już dawno owe „dobre czasy", kiedy cenne dzieła sztuki można było kupować jeszcze łatwo a nawet nieraz za bezcen (głównie we Włoszech). Mimo mniej korzystnych warunków, mimo tego, iż środki materjalne nie pozwalały na współubieganie się przy nabywaniu z „krezusami" zagranicznymi, zdołał przecież Mycielski zebrać znaczną kolekcję obrazów, w której obok wielce wartościowych prac polskich mistrzów znajdują się niezwykle cenne obrazy obcych dawniejszych szkół, a właśnie owe dwie epoki poprzednio wspomniane (t. j. szkoła holenderska i czas przełomu 18-go wieku) najlepiej są reprezentowane (Dok. nast.)

# KRONIKA.

| PAŹDZIERNIK | KALENDARZ |
| --- | --- |
| **2** | Rz.-kat. Aniołów Str. |
| Wtorek | Gr.-kat. Trofyma m. |
| | Wschód słońca g. 5 m 38 |
| | Zachód „ g. 17 m 12 |
| | Dł. dn. 12 g. 30 m |

**TEATR WIELKI.**

Wtorek, 2 października: „Cavalerja i Pajace", wyst. Gustawa Chorjana.

Środa, 3 października: „Irydjon", 50% zniżki.

Czwartek, 4 października: „Adieu Mimi", wyst. E. Gistedt.

---

**W dzisiejszem przedstawieniu „Pajaców"** pożegna się z publicznością lwowską p. Gustaw Chorjan, którego występy na naszej scenie zdobyły mu prawdziwe sukcesy i spotkały się z jednomyślnem uznaniem publiczności. P. Chorjan partję Cania w „Pajacach" zalicza do najświetniejszych w swym repertuarze. Partnerką gościa w partji Neddy będzie p. Popowiczówna. Inne partje śpiewają: pp. Cyganik, Kurzbart i Morena. Razem z „Pajacami" usłyszymy „Cavallerję rusticana" z Bedlewiczem, Cyganikiem, Hinglerówną, Platówną i Popowiczówną. Przy pulcie kapelmistrzowskim p. Lehrer.

**„Irydjon" dla młodzieży szkolnej.** Na najbliższe popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej — w sobotę 6 bm. — dane będzie po raz pierwszy arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Irydjon" z ilustracją muzyczną Ludomira Różyckiego.

---

**POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.**

Środa, 3 października: I. Koncert symfoniczny z udziałem śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej.

**REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.**

Piątek, 5 października: Paryski Kwintet instrumentalny.

Poniedziałek, 8 października: Wiedeńscy Chłopcy-śpiewacy („Wiener Sängerknaben").

Piątek, 12 października: Jadwiga Lachowska, Primadonna scen zagranicznych. 8518-2

---

**Tegoroczny sezon koncertowy** otwarty zostanie we środę, 3 października koncertem symfonicznym Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod Dyrekcją Dra Adama Sołtysa i z udziałem znakomitej śpiewaczki Stanisławy Szymanowskiej. Wykonane zostanie prześliczne Misterjum Capleta, Miroir de Jezus oraz nowoczesne dzieło A. Schönberga „Verklärte Nacht". — Biuro Koncertowe M. Tuerka zainauguruje nowy sezon dnia 5 października występem słynnego Paryskiego Kwintetu instrumentalnego znanego już naszej Publiczności z owacyjnego przyjęcia w roku 1924. Na zespół ten i niezwykły jego program zwracamy baczną uwagę naszej muzykalnej Publiczności.

---

**Posiedzenie Sekcji Filologicznej Koła Lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się we wtorek, dnia 9 października b. r. o godz. 19 w sali konferencyjnej państw. gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi. Porządek dzienny: Prof. Dr. Wład. Chodaczek i prof. Dr. Jerzy Kowalski zagają dyskusję nad projektem wypisów szkolnych z pisarzy łacińskich. Goście mile widziani.

**Z Dyrekcji państw. I. Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika (dawniej I. Szkoła realna) we Lwowie.** Dyrekcja państw. I. gimnazjum, chcąc uczcić pamięć b. tutejszych uczniów, którzy zginęli w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w dniu 11 listopada 1928 ,uprasza Rodziców wzgl. Znajomych o łaskawe natychmiastowe podanie Dyrekcji następujących dat: 1) Nazwisko i imię śp. Ucznia, 2) Klasa, do której ostanio uczęszczał tutaj i rok, 3) Gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach zginął.

**Na centralną targowicę bydła** spędzono od 22 do 29 września br. 6 wołów, 23 buhaji, 603 krów, 23 szt. jałownika i 426 cieląt. Za woły płacono od 1.66 do 1.75 zł., za buhaje 1.50 do 1.60, za krowy 1.60 do 1.65, 1.35 do 1.50 i 1.10, za jałownika 1.55 do 1.60 i 1.30 do 1.50 i 1.05, za mięso bydlęce opasowe 2.20 do 2.40, 2.65 do 3.15 i 2.—, za cielęce 2.90 do 3.—, za wieprzowe 2.60 do 2.80, za mięso bydlęce z prowincji 1.70 do 2.20, cielęce 2.40 do 2.90, wieprzowe 2.50 do 2.80, koszerne 2.30 do 3.—, baranie 1.50 do 1.85. Za łój jadalny 1.60, przemysłowy 0.70 do 1.—. Za siano 20.— do 24.— zł., drugiej jakości 16.— do 19.—, za słomę okłodową 9.— do 11.—, za koniczynę nie młóconą 23 do 24 zł. Koni spędzono 158.

---

**P. Prezydent Rzplitej** przyjął wczoraj na audjencji p. Lamotta, p. o. wojewody pomorskiego.

**Pan Premier w Krakowie.** Wczoraj Premier Bartel udał się w towarzystwie swego otoczena do muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk w celu zwiedzenia wystawy projektów architektonicznych budowy gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. W sali, w której znajdowały się nagrodzone projekty, zebrali się przedstawiciele władz z Wojewodą Darowskim i Starostą grodzkim Styczniem, reprezentanci wojskowości z generałem Wróblewskim i pułkownikiem Bolesławiczem, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kallenbach, prezydent m. Rolle, wiceprezydent Ostrowski i inni. Wyjaśnień udzielał Premierowi dyrektor Biblioteki Kunze oraz dyrektor Muzeum przemysłowego Stor. Po zwiedzeniu Wystawy P. Premjer udał się na uroczystość do Auli wyższego studjum handlowego.

**P. Minister komunikacji inżynier Kühn** powrócił z urlopu wypoczynkowego, który spędził za granicą i z dniem 1 października br. objął urzędowanie.

**Poseł polski w Brukseli p. Tytus Filipowicz** zachorował na ślepą kiszkę i poddał się operacji. Stan chorego poważny.

**Stypendja Ministerstwa Komunikacji.** Z dniem 1 października r. b. minął termin składania podań o przyznanie stypendjów Ministerstwa komunikacji studentom, którzy w przyszłości chcą się poświęcić służbie na P. K. P. Kilka stypendjów przeznaczono dla studentów politechniki gdańskiej. Liczba kandydatów do stypendjów wiadoma będzie dopiero po przesłaniu wszystkich podań przez wyższe uczelnie do Ministerstwa komunikacji, co nastąpi w połowie października r. b.

**Godziny urzędowe w instytucjach państwowych.** W związku z ukazaniem się w niektórych pismach wiadomości o wprowadzeniu zimowych godzin urzędowania w instytucjach państwowych, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że żadne rozporządzenie w tym względzie nie było wydane i nadal obowiązują godziny urzędowania dotychczasowe, t. j. od 8 do 15.

**Ś. p. prof. Noskowski.** Nocy wczorajszej zmarł w Warszawie nagle prof. Politechniki Stanisław Noskowski, wybitny architekt i malarz. Zmarły był członkiem wielu Akademji zagranicznych i Akademji Umiejętności w Krakowie. Za wybitną działalność przy odbudowie Polski prof. Noskowski odznaczony został w r. 1924 Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski.

**Inauguracja roku szkolnego na Politechnice.** Politechnika święciła w dniu wczorajszym uroczyście inaugurację roku szkolnego 1928/29. Po nabożeństwie, odprawionem o godz. 9 rano, rozpoczęła się uroczystość inauguracji o 11-tej przedpoł. w odświętnie przystrojonej auli. Na sali zjawili się reprezentanci władz rządowych, samorządu, sądownictwa, wojskowości, sfer naukowych, przemysłowych, przedstawiciele wyższych Uczelni lwowskich etc. Sprawozdanie za ubiegły rok szkolny wygłosił prorektor prof. dr. J. Tokarski, podnosząc w treściwem przemówieniu rozwój Politechniki, która dzięki życzliwemu poparciu Prem. Bartla zyskała nowe gmachy pod rozbudowę swej pracy. Z kolei wygłosił mowę nowy rektor prof. inż. K. Zipser, kreśląc w zarysach program swej pracy i zadania młodzieży. Interesujący odczyt inauguracyjny o celach elektrotechniki wygłosił prof. Sokolnicki. Odśpiewaniem pieśni okolicznościowej zakończył chór techniki doroczną uroczystość.

**Dyplom honorowy pracy w przemyśle przetwórczym.** Pragnąc zachęcić ludzi do pracy w przemyśle przetwórczym, P. Minister Przemysłu i Handlu postanowił tych robotników, którzy przetrwali nieprzerwanie niemniej niż 25 lat i dłużej w temsamem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego, odznaczyć dyplomami honorowymi. W tym celu Magistrat wzywa firmy i przedsiębiorców, by w nieprzekraczalnym terminie do 15 października b. r. podali Wydziałowi przemysłowemu Magistratu imiona i nazwiska kandydatów, którzy przetrwali 25 lat i więcej nieprzerwanie w tem samem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego, prowadzili moralne i nienaganne życie i odznaczali się patrjotycznym sposobem myślenia. Do odznaczenia mogą być przedstawieni również majstrowie, którzy nie są płatni miesięcznie i nie mają charakteru urzędników.

**Medale „za ratowanie ginących".** Rolnik Władysław Myketa w Rozłokach, Woj. Stanisławowskie, oraz Antoni Manugiewicz, praktykant nadleśnictwa w Kutach, otrzymali medale „za ratowanie ginących", a mianowicie za uratowanie mieszkańców domów, nawiedzonych katastrofą powodzi w Małopolsce Wschodniej w roku ubiegłym.

**Rok szkolny uniwersytecki w stolicy.** Wczoraj z racji rozpoczęcia się roku akademickiego na wyższych uczelniach, zostały odprawione uroczyste nabożeństwa, w których wzięły udział Senaty akademickie oraz liczne rzesze studentów. Po nabożeństwach rozpoczęła się w uczelniach normalna praca.

**Cmentarzysko z czasów najścia Szwedów.** Pod Słonimem (Woj. nowogródzkie) na „Krzywej Górze" odkryto w tych dniach dobrze zachowane cmentarzysko z czasów najścia Szwedów. Cmentarzyskiem zajęły się władze konserwatorskie. W odkopanych grobach znajduje się dużo broni i dobrze zachowane zbroje owych czasów.

---

**Apetyt Byrda.** Kapitan Byrd, który znajduje się w drodze do Nowej Zelandji, skąd zamierza zorganizować ekspedycję do bieguna południowego, zwrócił się do sekretarjatu stanu z zapytaniem, czy wszystkie dotychczas nieodkryte części lądu może zająć w imieniu Stanów Zjednoczonych.

**Stan zdrowia Stresemanna** jest zadowalający. Do 1 listopada br. Stresemann pozostanie w dalszym ciągu w Baden-Baden.

# Odprężenie stosunków na Śląsku czesko-cieszyńskim.

Ostatnie wybory gminne w czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego dały — jak wiadomo — wyniki bardzo pomyślne dla ludności polskiej, stanowiącej znaczną mniejszość w tym pięknym i bogatym kraiku. Wbrew wszelkim zakusom, ku osłabieniu polskości, Polacy nie tylko utrzymali swój stan posiadania, ale w całym szeregu gmin nawet go wzmocnili. Te wyniki wyborcze podziałały dodatnio. Ożywienie polskiej działalności społecznej ujawniło się szczególnie w Frysztacie, gdzie polskość jest zarówno zagrożona przez Czechów, jak przez Niemców. Zaznaczyły się tu przy wyborach do Rady gminnej niedogodności walki na dwa fronty w niejakiem osłabieniu polskości, której brak było punktu zbornego, gdzie mogłyby się spokojnie odbywać zebrania polskich robotników. Brakowi temu zaradzi budowa Domu katolickiego w Frysztacie, pod który położono już kamień węgielny w obecności całego społeczeństwa polskiego, skupiającego się około osoby posła na sejm czechosłowacki, dr. Wolfa. Podnieść należy, że przy uroczystości zakładania kamienia węgielnego, obecni byli przedstawiciele czeskich władz lokalnych i że starosta frysztacki, p. Hering, w przemowie swej zaznaczył, iż nowy gmach winien nie tylko służyć rozwojowi organizacji polskich, lecz przyczynić się równie do zbliżenia obu narodów. Starosta podkreślił, że przemawia w imieniu władz i w imieniu narodu czeskiego.

Na Śląsku czesko-cieszyńskim pomyślnie rozwija się działalność oświatowa Macierzy Szkolnej. Do gimnazjum w Orłowej, niedawno przebudowanego, w roku bieżącym zapisało się o 50 uczniów więcej, aniżeli w r. ubiegłym. W Jabłonkowie i w Dąbrowej Macierz Szkolna przystąpiła do budowy polskich szkół. Świadectwem uświadomienia narodowego wśród polskich robotników są wyniki zbiórki na rozszerzenie „Domu Pracy" w Karwinie, które będzie kosztowało około 300.000 koron czeskich. Żywą działalność wykazuje też stowarzyszenie polskich rolników, które w zeszłym miesiącu na własnej wystawie rolniczej w Czeskim Cieszynie, wykazało dorobek swoich członków tej części Śląska i żywotność swej organizacji. Na wielki wysiłek zdobyło się też polskie stowarzyszenie turystyczne „Beskid Śląski“, rozpoczynając budowę schroniska polskiego na górze Kozubowej.

Zmiana kursu w postępowaniu władz czeskich i przyjaźniejsze traktowanie ludności polskiej, uwydatniły się w ostatnich miesiącach w załatwieniu kilku słusznych żądań ludności polskiej. Tak np. zatwierdzony został nareszcie przez władze statut zboru ewangielickiego w powiecie czesko-cieszyńskim, o co przez lat kilka bezskutecznie zabiegali polscy ewangielicy na Śląsku w liczbie 40.000. Pomyślnie załatwiono też nareszcie sprawę działacza polskiego, p. Teodora Guzióra, nauczyciela, zamieszkałego w Karwinie, któremu w r. 1925 wskutek przydzielenia do szkoły w Gruszowie, odebrano czynne i bierne prawo wyborcze w Karwinie. Zarządzenie to osiągnęły lokalne czynniki czeskie, by p. Guzióra, wybranego większością kilku głosów, burmistrzem Karwiny, pozbawić mandatu. Zarządzenie cofnięto po długiej zwłoce, a p. Guzjór otrzymał stałe kierownictwo jednej ze szkół w Karwinie. Stałe protesty polskich radnych w Karwinie, wyrażające się też bojkotem Rady gminnej, doprowadziły do ponownego zamianowania komisarza rządowego z tem, że niebawem rozpisane będą nowe wybory. Z przychylnem załatwieniem spotkały się też starania Macierzy Szkolnej, by mianowany niedawno inspektor szkół polskich, p. Wójcik, otrzymał też dyrekcję polskiej szkoły w Łazach.

Tak więc zaznacza się w stosunkach polsko-czeskich w tej części Śląska powolne odprężenie. Należy tylko ubolewać, że niektóre lokalne organa prasowe i to po obu stronach nie ustają w drażniącej działalności. Nie odnosi się to jednak do naczelnego organu czeskiej narodowej demokracji na Śląsku i Morawach, do „Morawsko Ślezskiego Denika“, który zmienił swój ton i tylko jeszcze w swoim dodatku środowym p. t. „Nasze Tesinsko“ czasami zezwala, by lokalni korespondenci dawali upust swoim niechęciom do Polaków. Jednak to zbliżenie obu narodów o którem przy uroczysości frysztackiej mówił starosta, p. Hering, jest jeszcze dalekiem od urzeczywistnienia. Lud polski tej części Śląska tylko tężyźnie swego ducha narodowego zawdzięcza, że stawić może nieustającym wysiłkom, zmierzającym do jego wynarodowienia, a społeczeństwo czeskie nie zrozumiało jeszcze należycie, że te wysiłki, bezskuteczne jako takie, są główną przeszkodą do zgodnego współżycia.

O. P.

# Zjazd Stahlhelmu Prus Wschodnich.

## Antypolskie wystąpienie.

**Malborg,** 1 października. (PAT). W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbywał się tu zjazd Stahlhelmowców Prus Wschodnich i Wolnego M. Gdańska. Zjazd odbywał się pod hasłem obrony strony nadwiślańskiej Niemiec. W zjeździe wziął między innymi udział syn cesarza Wilhelma ks. August Hohenzollern. W czasie obrad przemawiał między innymi przewodniczący Stahlhelmu Prus Wschodnich hr. Oldenburg, który oświadczył, że Niemcy nie zaznają spokoju, dopóki nad Renem i Wisłą nie stanie z powrotem straż niemiecka. Następnie mówca pułk. rezerwy Düsterberg wygłosił dłuższe przemówienie, skierowane głównie przeciw Polsce. Pułk. Düsterberg powiedział między innymi: „Zwracamy się z ostrzeżeniem do wszystkich tych, którzy wyciągają ręce po ziemię niemiecką, albowiem świat musi się dowiedzieć, jaką jest sytuacja na wschodzie: jeżeliby chciał ktoś zabrać znowu część jakiejś naszej ziemi czyto w drodze gwałtu, czyto w drodze dyplomatycznej, wówczas powstanie cały naród niemiecki tak, jak to było w roku 1914. Na wschodzie bronią Niemcy przed zalewem słowiańskim twierdze wschodnio-pruskie i kolebkę potęgi brandeburskiej Prusy. Polska, dążąc do stanowiska mocarstwa przodującego na wschodzie, chce zrobić z Litwy swego wasala, aby później dzięki temu osaczyć Prnsy wschodnie.

Niemiecka polityka zagraniczna, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie całkowicie zawiodła. W sprawie kurytarza i w sprawie Gdańska, mimo wszelkich marzeń lokarneńskich, nie uczyniliśmy najmniejszego postępu, przeciwnie wpływy polskie wzmagają się coraz bardziej. „Nawiązując w dalszym ciągu do sprawy Locarna wschodniego pułkownik Düsterberg oświadczył: „Dobrowolne uznanie obecnych granic wschodnich Rzeszy niemieckiej w zamian za wcześniejszą ewakuację Nadrenji, nigdy nie wchodziły dla nas w rachubę. Toteż i dziś powtarzam, że Lokarno wschodnie byłoby zbrodnią na narodzie niemieckim i na jego przyszłości. Prusy wschodnie i Stahlhelm są świadomi niebezpieczeństwa, jakie grozi Niemcom. Jeśliby ktoś chciał zabrać Niemcom Prusy wschodnie spełnimy swój obowiązek. Warszawa powinna wiedzieć, że duch Fryderyka Wielkiego nie wygasł w narodzie niemieckim. Duch ten żyje w Stahlhelmie a stahlhelmowcy stoją zawsze na posterunku“.

# Raj holenderski.

Rajem holenderskim nazywa się pospolicie wyspę Jawę, perłę wielkiego indyjskiego archipelagu. Na Jawie istnieją bowiem olbrzymie plantacje cukrowe i inne, z których europejska Holandja, właścicielka tych wysp, ciągnie wspaniałe dochody.

Sprawa przyszłości jawańskiej nie jest jednak tak prostą, jakby się na pozór mogło wydawać. Z gospodarką holenderską, prowadzoną tutaj od dziesiątek lat, łączą się pewne problemy, które nastręczają niejedną poważną refleksję, niejedną obawę.

Ostatnio zajął się kwestją jawańską znakomity publicysta holenderski, dr. M. von Blankenstein, podróżujący obecnie po kolonjach holenderskich, i w ciekawej korespondencji do „Vossische Ztg.“, nadesłanej z miasta Makaffar (na wyspie Celebes), rzucił pęk światła na stosunki, panujące na Jawie.

Jawa jest zaludniona niezwykle gęsto, poprostu jest przeludniona. Obszar jej przekracza tylko czterokrotnie wielkość małej europejskiej Holandji, a równocześnie na każdy kilometr kwadratowy przypada około 300 mieszkańców. Mimo górzystości wielu okolic, mimo terenu wulkanicznego, mimo niebezpieczeństwa od dzikich zwierząt, wśród których króluje straszliwy banteng, olbrzymi dziki byk, rinoceros i groźny tygrys jawański, — ludność wyspy nie spada, owszem, powiększa się i dzisiaj dorównywa już ludności Francji lub Włoch. Naturalnie, w normalnych wschodnich warunkach gospodarczych, tak wielka ilość ludzi dawno już nie miałaby z czego żyć. Tylko dzięki pomysłowości i wysiłkom przemysłowym gospodarki europejskiej i jej kapitału — ludność ta potrafi się dotąd na Jawie utrzymać, a nawet istnieć w warunkach wcale pomyślnych.

Emigracja byłaby tu wprost konieczną i to jak najprędzej. Otwiera się przed taką emigracją przyszłość świetna; bo przecież Holendrzy posiadają obszar kolonjalny 14 razy większy od Jawy, a sama największa wyspa Sumatra jest sześć razy rzadziej zaludniona od Jawy, chociaż na tej Sumatrze istnieją ogromne plantacje tytoniu, wielkie zakłady przemysłowe, wielkie, zupełnie europejskie miasta, luksusowe hotele, gościńce dla automobilów i t. d. Ale cóż na to poradzić, kiedy Jawańczyk nie chce się ruszyć z swej ojczyzny! Jest mu tu na razie dobrze, żyje łatwo, ma pokaźne zyski, a przedewszystkiem może mało pracować, stroić się i używać różnych przyjemności. Trzeba bowiem wiedzieć, że ludność tubylcza lubi życie lekkie i beztroskie, ma jakąś wrodzoną pogardę dla zbytniej zabiegliwości o korzyści materjalne. Jawańczyk ceni pieniądz tylko jako środek do przyjemności i użycia; miłuje się w ozdobach i strojach, lubi dużo kupować, a o sprawy polityczne i gospodarcze troszczy się niewiele. Byłby się też już stał pastwą wyzyskiwaczy i przemysłowców malajskich, chińskich i arabskch, gdyby nie mądra polityka rządu holenderskiego, która roztacza nad nim konieczną opiekę.

Na Jawie uprawia się przedewszystkiem cukier, ale obok niego są tam i rozległe, świetnie prosperujące, plantacje kawy, herbaty, chininy i innych wschodnich drzew i roślin. Egzotyczna ta wyspa, o wspaniałej florze i faunie, jest wogóle jedną kolosalną, bajkową plantacją. Europejczycy i nie-europejczycy robią tutaj ogromne interesy i majątki, życie przemysłowo - handlowe wre, jak mało gdzie na Wschodzie. Ale tubylca z Jawy sprawy te nie obchodzą wcale. — Trudnoby wymienić — powiada Blankenstein — choćby jedną jedyną plantację, jedno jedyne przedsiębiorstwo, pozostające w rękach Jawańczyków, chociaż nikt im tego nie broni.

Jawańczyk patrzy z lekceważeniem na te interesy. I o ile nie wyzyska go i nie doprowadzi do ruiny chiński lub arabski lichwiarz — to powodzi mu się niezgorzej. Dzieje się to zaś w sposób następujący: Plantacje i przedsiębiorstwa są wprawdzie wyłącznie w rękach obcych, ale pola prawie wszystkie należą do ludności tubylczej. Jawańczyk uprawia sobie na nich archaiczną metodą swój ryż. Plantatorowie dostają więc od rządu holenderskiego koncesje, ale nie mają pól, które muszą dzierżawić od ludności miejscowej. Holandja dba o to pilnie, aby taka dzierżawa nie była wyzyskiem; oznaczone są więc minimalne czynsze dzierżawne, które są potem podbijane i idą w górę wobec ciągłego, ogromnego zapotrzebowania coraz to nowych pól przez firmy i przedsiębiorstwa plantatorskie i fabryczne. Poszczególni małorolni Jawańczycy lub całe gminy wydzierżawiają tedy swoje pola, a sami mogą żyć spokojnie.

Przytem ziemia nie wyczerpuje się, gdyż np. w kulturze cukru obowiązujący jest tu system wymienny, to znaczy, że pewien kawał ziemi wyzyskiwany jest tylko przez jeden rok, na jedno żniwo cukrowe, a potem musi dwa lata leżeć odłogiem i wypoczywać. W ten sposób, każdy plantator musi dzierżawić trzy razy tyle ziemi, ile uprawia w jednym roku, bo zawsze 2/3 odpoczywają. Nadto zwraca on właścicielowi ziemię lepszą, gdyż jest ona użyźniana umiejętnie środkami, wskazanemi przez naukę.

Dzierżawa bywa często długoterminową, na większą ilość lat, a właściciel jawański może obliczać swoje dochody na długą przestrzeń. Wolność w dzierżawieniu panuje zupełna; wolno odmówić plantatorowi wydzierżawienia gruntu, i dlatego to spotyka się często, wśród plantacyj, oddzielone miedzą i opatrzone osobnym dostępem pola i pólka, zasiane zwykłym ryżem. Właściciele ich nie chcieli widocznie puścić swej ziemi w najem.

Jeśli ludność tubylcza żyje z wydzierżawiania ojcowizny, to plantatorzy robią „kokosowe interesy”. Wulkaniczna gleba jawańska jest cudownie urodzajna, a roboczych sił jest poddostatkiem, wobec przeludnienia i wobec tego, że Jawańczycy, odstąpiwszy swe pola, zarobkują jeszcze u plantatorów. Na brak robotnika nikt tu nie może narzekać.

Wydawałoby się więc, że stosunki są dla obu stron błogosławione. Ale oto wyłaniają się niepokojące problemy. Najpierw samo przeludnienie. „O ile łona kobiet jawańskich” — pisze dr. Blankenstein — „będą dalej tak urodzajne, jak jawańskie pola”, a Jawańczyk nie zechce ruszyć się na Sumatrę czy gdzieindziej, — to może kiedyś zaistnieć poważne niebezpieczeństwo. Już dzisiaj Jawańczykowi nie wystarcza jego ryż, ale sprowadza go masami z zewnątrz, mając na to pieniądze. Niechno jednak zmniejszy się produkcja cukru czy kawy, niech się kiedyś zachwieją interesa cukrowe na międzynarodowym rynku, — to co wtedy będzie? Z czego utrzyma się ta cała 40-miljonowa ludność? Drugi niepokojący problem, to — zdaniem autora — problem wynagrodzeń robotniczych w przemyśle. Wynagrodzenia te są bardzo skromne, nieraz zgoła niezadowalające. Plantator, wiecznie drżący przed konjunkturą handlową, nie chce ich podnosić. A z zarobków robotniczych żyją całe masy rozrodzonych Jawańczyków, nie posiadających własnej ziemi. Rząd holenderski jest tu wobec polityki plantatorów bezsilny. Objawy niezadowolenia pojawiają się niejednokrotnie, a pomruk taki może być niedobry.

Bo ten sam Jawańczyk — kończy dr. Blankenstein — który lubi świecidła i daje się prowadzić na pasku, skoro żachnie się raz od gniewu, bywa groźny, jak banteng i tygrys. Wtedy byłoby źle i z cukrem i z kawą i z wielu jeszcze innemi „rzeczami” jak to nieraz bywało w różnych egzotycznych krajach.

(—i—).

*Na fali dnia.*

# Październik.

Przyszedł spowity w chmury i mgły jesienne i wczesnym rankiem pokropił świat rzadkim „kapuśniaczkiem“. Napełnił miasto melancholją i przeczuciem szarych smutnych dni.

Zaprezentował się więc tak, jak na październik przystało, bez jakiejś sztucznej maskarady ze słońcem, ciepłem i babiem latem.

Październik ma bowiem swój wyraz, swoje sympatje i antypatje. Naogół jest miesiącem nielubianym, gdyż kładzie ostateczną pieczęć na minionem lecie, liczy 31 dni i nie ma żadnego święta. Nie darzą go więc swoją miłością urzędnicy, czekający niecierpliwie „na każdego pierwszego“ i młodzież szkolna, tęskniąca do dni wolnych od nauki.

W kościele katolickim posiada październik szczególny urok. Jest miesiącem Różańcowym, miesiącem rozświetlonych wieczór świątyń i przesuwanych cicho w rękach paciorków różańca. Na dworze huczy wichura, dygocą na deszczu liście drzew a ku wizerunkom Marji, ustrojonym w chryzantemy, płyną modlitewne słowa bolesnej, radosnej i chwalebnej części różańcowego pasma. I na bolesne paciorki padają ludzkie łzy, a tych jest najwięcej, a na radosne kładą się uśmiechy ludzkie, a na chwalebne — westchnienia i szepty próśb.

I jest wreszcie październik miesiącem licznych w Polsce imienin. Radują się wszelkie Franciszki, Edwardy, Jadwisie i Tereski, i ci z pośród Janów, co za patrona wybrali sobie polskiego świętego, uczonego i miłosiernego doktora Jana z Kęt. Bo jak to miło zapomnieć o jesiennej szarudze, popijając w ciepłym pokoju zacnym węgrzynem zdrowie solenizanta, albo owinąwszy się w szal chrupać rozkosznie imieninowe czekoladki.

A we Lwowie, jakby na przekór zamierającej przyrodzie, rozpoczyna się teraz huczne i ruchliwe życie. Po długim śnie letnim, zbudziły się wyższe uczelnie do zimowej roboty. Otwierają się szeroko podwoje Uniwersytetu, Politechniki i innych szkół wyższych, a młodzież obojga płci ciśnie się wesoło do sal, pracowni, bibljotek, laboratorjów. Jeszcze kilka dni, a praca będzie wreć, jak w ulu.

Na razie odbywa się gromadny zjazd; przez ulice przepychają się coraz młode postacie z kuferkami i walizkami; życie i radość życia i nieodłączne troski życiowe wchodzą w małe pokoiki akademickie. Obywatele akademiccy załatwiają ostatnie wpisowe formalności; kupują litr nafty i cetnar drzewa, przypinają wstęgi korporacyjne i zabierają się do działania. Na rogach ulicy Akademickiej słychać już ich wesołe przywitania i młody, rześki śmiech.

I ożywia się hipochondryczny październik, kiedy o wczesnym, jesiennym zmroku zapłoną wszystkie okna w uczelniach i domach akademickich. Starsi, patrząc na to, kiwają z uznaniem głowami, że nasza młodzież tak mocno się uczy, a pannom na wydaniu kojarzy się to jakoś w ten sposób, że niedługo będą już saneczki i że w nowej różowej sukni pójdzie się w karnawale na bal studencki.

Jun.

# ZE ŚWIATA.

### STULECIE PLAKATU.

Brytyjskie Towarzystwo Ogłoszeń Plakatowych przygotowuje się do uroczystego obchodu stulecia tej gałęzi sztuki reklamowej. Rok 1828 ustalony został jako wprowadzenie jej w życie po raz pierwszy, zrazu we Francji, za nią w Anglji i potem na całej prawie kuli ziemskiej. Księgarze paryscy byli pierwszymi, którzy wprowadzili reklamowanie wydawnictw książkowych zapomocą barwnych plakatów. W roku 1828 polecono wraz pierwszy malarzowi — ilustratorowi, Eugenjuszowi Deveria, namalowanie barwnego plakatu, reklamującego wydanie „Fausta", a zaraz w następnym roku trójkolorowe afisze, rozlepione na murach Paryża, rozgłosiły wydanie „Discours sur l'Histoire Universelle". W następstwie słynny francuski wytwórca pachnideł, Lagoutte, zatrudnił cały sztab pierwszorzędnych malarzy i rysowników, między innymi wielkiego Gavarni produkowaniem dla jego wyrobów artystycznych plakatów. W Anglji pierwszymi pionerami plakatowej reklamy byli: Walter, Herkomer, Stacy Marks i Sambourne nie uważali bynajmniej za uwłaszczające dla siebie malowanie projektów na plakaty, sztuka ta doszła do prawdziwego rozkwitu dopiero dzięki Beardley'owi i Greiffenhagenowi, oni pierwsi bowiem zrozumieli, że zasada plakatu jest uwzględniana nadewszystko dla celów reklamowych, a potem dopiero czysto artystycznych. Plakat musi nietylko wzbudzić zachwyt artystów, ale zalecać, imperatywnie narzucać wprost widzowi reklamowane towary. Pod tym względem nie Francja już teraz, ale Anglja i bardziej jeszcze Ameryka prym trzymają w dziedzinie produkcji barwnych afiszów reklamowych, których stulecie obchodzone będzie uroczyście za kilka tygodni. W związku z tym obchodem urządzony będzie w Londynie w przyszłym miesiącu pokaz dziejów rozwoju plakatu i obecnego jego wydoskonalenia, co wielce przyczyni się do uświetnienia uroczystość i „zareklamowania" reklamy afiszowej.

### WYMIANA ŻON NA MIESIĄC.

Z Węgier donoszą pisma o zabawnej, prawdziwie nowoczesnej komedji małżeńskiej, jaką zainscenizowali dwaj wieśniacy z okolic Tiszy. Dwaj parobcy zakochali się każdy w żonie drugiego, zamiast jednak zastosowania zwykłego w takich razach systemu rozstrzygnięcia podobnej sprawy na pięście czy na noże, rozpatrzyli ją polubownie przy szklance wina, doszedłszy do wielce oryginalnego postanowienia. Zdecydowali się mianowicie zamienić żonami bez uciekania się jednak do kosztownych zabiegów rozwodowych. Urządzono poprostu festyn, na który zaproszono całą okolicę, zaś po uczcie obie młode kobiety udały się do nowych swoich domów, każda wraz z pierwotnym swoim posagiem: krową i dwoma prosiakami. Okazało się jednak, że próba nie trwała dłużej, niż miesiąc. Obydwaj mężowie przekonali się po jego upływie, że lepiej było każdemu z legalną jego małżonką, a kobiety również chętnie wróciły do prawowitych swoich małżonków, dzięki czemu życie obu pogodzonych w ten sposób par potoczyło się po czasowej tej wymianie w sposób najzupełniej zadowalający.

# Piśmiennictwo.

**Fr. Foerster: „Szkoła i charakter".** Nakładem Księgarni Wydawniczej L. Igla; Lwów Batorego 24; **Cena 12.80.**

Połączenie teorji z praktyką na podstawie prawdziwej znajomości psychologji młodzieży i życia współczesnego — jest osią tego epokowego dzieła. Niedomagania obecnego systemu szkolnego nakłoniły autora do przemyślenia dobrych, jak i ujemnych stron życia szkolnego. Głęboki umysł dociekania swe przedstawił w niniejszej książce, a wynikiem ich jest, uderzająca swoją oryginalnością teorja wychowania. Każdy nauczyciel znajdzie w dziele tem bogaty materjał, który wskaże mu, jak powinien kształtować młode umysły. Bogactwo myśli, słuszność wywodów, wzbudzą otuchę, że praca nad umoralnianiem młodzieży nigdy nie pójdzie na marne, że każda zasada etyczna, wszczepiona w młodociany umysł, będzie nim kierować w późniejszem życiu. Mistrzowskie rozwiązanie wielu problemów z zakresu szkolnictwa, wysuwają to dzieło na czoło literatury z dziedziny wychowania. Autor domaga się, by każdy przedmiot nauki szkolnej owiany był moralnością i wszczepiał zasady etyki. Każda sposobność powinna być wyzyskiwana, by uczniowi wykazywać, że tylko prawda zwycięża. Od szkoły zależy poziom moralny całego społeczeństwa. Szkoła wtedy spełni swe zadanie pod tym względem, kiedy wprowadzi w czyn zasady, zawarte w tem dziele, które powinno się znaleźć w ręku wychowawców. Myśli zawarte tutaj, rozbudzają entuzjazm i wiarę w przyszłość.

(F.).



# Wkłady w instytucjach kredetowych.

Wysokość wkładów w instytucjach kredytowych posiadała i posiada doniosłe znaczenie gospodarcze. Wszak nie jednostki, ale tylko instytucje kredytowe, są owem ożywczem źródłem, z którego płynie kapitał, zasilający przemysł, handel i inne gałęzie życia; podstawą zaś zaistnienia tego kapitału są — poza czynnikami drugorzędnemi, jakiemi są pożyczki zagraniczne i kapitał zakładowy, — w pierwszym rzędzie wkłady, lokowane w tych instytucjach.

W dobie powojennej wkłady nietylko w Polsce, ale i gdzieindziej mają nadto i wielkie znaczenie natury społeczno-psychicznej; one świadczą o zaufaniu społeczeństwa do Państwa, do jego stanu prawnego, to jego troski o życie gospodarcze, a zwłaszcza do jego waluty. Przeto obserwowanie stanu i rozwoju wkładów bankowych ilustruje z jednej strony rozwój ekonomiczny kraju a z drugiej nastroje, nurtujące wśród społeczeństwa.

Pod względem wkładów bankowych możemy się poszczycić istotnie imponującemi cyframi rozwojowemi. Gdy ogólna cyfra wkładów z końcem r. 1925 wynosiła niespełna 600 milj. zł., a w połowie 1926 r. 700 milj. zł., już koniec tegoż roku wykazuje 1 200 milj. zł. i przy gwałtownym, stałym wzroście cyfra ta dochodzi z końcem marca b. r. do 2.160 milj. zł. Szczególnie silny wzrost objawia się w bankach państwowych; wkłady Banku Polskiego wzrosły z 50 milj. zł. w r. 1925 do 175 milj. w r. bież., w Banku Gospodarstwa Krajowego z 50 milj. zł. na prawie 400 milj. zł., w Państwowym Banku Rolnym ze znikomej wprost pozycji do 50 milj. zł., w Pocztowej Kasie Oszczędności z 60 milj. zł. do 220 milj. zł. Choć już nie tak znacznie, ale jednak poważny wzrost objawia się w bankach komunalnych, bankach akcyjnych, kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych.

Te mało znane ogółowi cyfry są jednym z najdobitniejszych wyrazów wzmagającej się tężyzny naszego życia gospodarczego, a co może jeszcze ważniejsze, wiary w siebie samych.

**Allan.**

# Pełne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Wczorajsze pełne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej zagaił wiceprezes dr. Rucker poświęcając gorące słowa pamięci zmarłemu członkowi Izby ś. p. Władysławowi Cirinowi. Dyr. dr. Trawiński złożył sprawozdanie z czynności biura Izby od czerwca do 1 października b. r.

W myśl uchwały Izby powziętej na poprzedniem posiedzeniu prezydjum Izby miało wyrazić swą opinję o regulaminie wyborczym Izby lwowskiej bez odnoszenia się do plenum. Prezydjum skorzystało z tego upoważnienia i przedstawiło Ministerstwu Przemysłu i Handlu pewne wnioski, które zostały w regulaminie uwzględnione. Statut Izby został już ogłoszony w „Monitorze" i zarządzone zostały wybory do Izby. Komisarzem wyborczym został mianowany p. Kasztelewicz, naczelnik wydziału wojew. W niedługim czasie będą wyłożone listy wyborców.

Dr. Jasiński złożył sprawozdanie w zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych a dr. Mund w zakresie spraw podatkowych. Sprawozdania te przyjęto bez dyskusji do wiadomości, poczem dyr. dr. Trawiński przedstawił budżet na rok 1929, w sumie 530.000 zł., który uchwalono. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

# Sprawy gospodarcze.

**Międzynarodowa konferencja w sprawie pośpiesznej komunikacji towarowej.** W dniu 26—30 listopada r. b. odbędzie w Krakowie konferencja w sprawie uruchomienia pociągów towarowych, pośpiesznych i dalekobieżnych, przeznaczonych do przewozu ładunków w komunikacji międzynarodowej na okres 1929/30, oraz dla omówienia innych spraw, połączonych z usprawnieniem tych przewozów. W konferencji weźmie udział około 80 delegatów niemieckich, włoskich, austrjackich, jugosłowiańskich, bułgarskich, greckich, czechosłowackich, węgierskich, szwajcarskich, duńskich i holenderskich.

**Port gdański od chwili zespolenia z Polską rozrósł się niebywale.** „Danziger N. Nachrichten" wydały w dniu dzisiejszym specjalny dodatek w językach niemieckim, polskim i angielskim, poświęcony portowi gdańskiemu i jego rozwojowi. Autor, przytaczając cały szereg cyfr, stwierdza niebywały rozrost portu gdańskiego, ruchu okrętowego i towarowego w tym porcie od chwili zespolenia Gdańska z Polską. Ilość bander, reprezentowanych w ruchu portowym Gdańska, pisze „Danziger Neueste Nachrichten" — wzrosła powoli z 11 na 27. Port gdański ma obecnie stałe połączenia ze wszystkimi ważniejszymi portami Europy, Ameryki i Wschodu. — Ruch okrętowy w Gdańsku pod względem pojemności okrętów W r. 1927 był czterokrotnie większy, aniżeli przed wojną. W szeregu portów bałtyckich Gdańsk zajmuje obecnie 3-cie miejsce po Kopenhadze i Sztokholmie, a w stosunku do portów niemieckich ma ruch okrętowy mniejszy tylko od Hamburga i Bremy; zaś pod względem ruchu towarowego ustępuje miejsca tylko Hamburgowi. Ruch towarowy jest również przeszło trzykrotnie większy niż przed wojną. Kończąc, „Danziger N. Nachrichten" piszą, że obroty towarowe portu gdańskiego w r. 1927 wynosiły tak w przywozie, jak i wywozie 31% handlu zagranicznego Polski.

**Eksport cementu polskiego do Indji Holenderskich.** Z cyfr, jakie osiągają Niemcy oraz kraje, mogące konkurować z Polską w eksporcie cementu do Indji Holenderskich, wynika, że Polska mogłaby z czasem zająć na tym rynku wybitniejsze stanowisko. W pierwszym kwartale 1928 r. wwóz różnych gatunków cementu do Jawy i Madury wyniósł 39.389 tonn wartości 987.668 fl., z tego Japonja wwiozła około 89% za 853.179 fl., Niemcy około 13½% za 63.957 fl., Holandja zaś niecałe 1% za 8.781 fl. Dość znaczny, mimo geograficznego oddalenia, udział Niemiec w tym eksporcie zasługuje na specjalną uwagę. Zwiększanie się eksportu polskiego cementu do Ameryki Południowej wskazuje, że mimo obciążenia frachtami morskiemi, polski cement jakością i ceną może konkurować, nawet na dalekich zamorskich rynkach, z cementem, produkowanym przez inne kraje europejskie. W celu opanowania Indji holenderskich, eksporterzy polscy winni się zapoznać: a) ze stawkami frachtowemi do Indji, b) wejść w kontakt bezpośredni z importerami cementu w samych Indjach, celem uniknięcia drogiego pośrednictwa. Skutkiem tego będą konkurencyjne oferty polskie cif porty indyjskie.

Konsulat R. P. w Rotterdamie, przy pomocy Izb Handlowych Holenderskich i Holendersko-Indyjskich oraz Konsulatu Polskiego Honorowego w Batawji, chętnie współpracować będzie z polskimi eksporterami, którzy dlatego winni zwracać się z zapytaniami i ofertami wprost do Konsulatu, który przed dojściem do transakcji postara się wybadać, czy importer jest kupcem, czy też pośrednikiem i czy istnieje możność przy pomocy ogłoszeń w prasie, wystaw, próbek i t. p. propagandy, rozszerzać ten rynek.

**W Niemczech podwyższono kontyngent polskich robotników sezonowych.** Rada Państwa Rzeszy wyraziła zgodę na podwyższenie kontyngentu zagranicznych robotników rolnych, którzy pracują w Niemczech w czasie żniw. Ilość tych robotników ma być podwyższona do wysokości 5.000.

# Z Giełdy.

### OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 1 października 1928.

Chodorów 198.— do 197.—. Gazolina 35.75. Gazy wsch. 27.25, 27.50. Oikos 112.—. Siersza g. 18.—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 1 października 1928.

Na Giełdzie transakcje w życie i owsie po cenach nieco wyższych. Również pszenica nieco podrożała.

Otręby żytnie awansowały w cenie i zrównały się z pszennemi. Kasza jęczmienna, pęcak i proso oraz mąka pszenna 50% notują poniżej ostatnich kursów, natomiast mąka pszenna 40% i jęczmień przemiałowy zwyżkuje w cenie.

Podaż w zbożu chlebowem nieco skąpa.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dw. ex 1928 750—760 gr. od 45.50 do 46.50, Pszenica kraj. zb. 730—740 gr. od 44.— do 45.—. Żyto małop. 710 gr. od 34.50 do 35.50, Jęczmień małop. przemiał. od 27.75 do 28.75, Owies małop. 450 gr. od 31.25 do 32.25, Mąka pszenna 40% od 81.— do 82.—, Mąka pszenna 50% od 71.— do 72.—Otręby żytnie od 23.— do 23.50, Kasza jęczmienna od 47.— do 49.50, Pęcak od 47.— do 49.—. Proso krajowe od 38.— do 39.—.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjednoczon. | 8·88 | 8 90 | 8 86 |
| Franki franc. | 35 10 | 35·19 | 35 01 |
| Belgja | 123 94·00 | 124·25·00 | 123 63·00 |
| Holandja | 357·60 | 358·50 | 356 70 |
| Kopenhaga | 237·60 | 238 30 | 237·10 |
| Londyn | 43·24·00 | 43 35·00 | 43·13 |
| Nowy Jork | 8·90 | 8·92 | 8·88 |
| Paryż | 34·88·00 | 34·97·00 | 34·79 |
| Praga | 26·42 | 26·48 | 26·36 |
| Szwajcarja | 171·66 | 172·09 | 171·23 |
| Sztokholm | 238·60 | 239 20 | 238 00 |
| Wiedeń | 125·50 50 | 125·81·50 | 125·17·50 |
| Włochy | 46 62 00 | 46·74 | 46·50 |

**5% pożyczka konwersyjna** 67·00
**pożyczka kolejowa konwersyjna** 61·15
**pożyczka kolejowa** -·— 103·00 —·--
**pożyczka dolarowa** 86 50
**dolarówka** 91·75 92·5J 93·50
**8% listy zastawne Banku** Gospod. Kraj. 94·00
**8% listy zastawne Banku** Rolnego 94·00
**8% oblig. komun. Banku** Gosp. Krajow. 94·00

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Polski | 178·00 | Cegielski | 45·50 |
| Bank Zachodni | 32·50 | Lilpop Rau | 39·ⅹ0 |
| Dąbrowa | 80·0) | Ostrowiec B I 117 II 118 | |
| Chodorów | 200·00 | Pocisk | 8·75 |
| Warsz. cuk. | 61·00 | Strachowice | 52 00 |
| Łazy | 7·50 | Borkowski | 17·00 |
| Węgiel | 106·75 | | |

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pharma | 6.80 | Chodorów | 195 |

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Amsterdam | 284·36 | Bankverein | 26·00 |
| Belgrad | 12·46·5 | Bodenkredit | 111·00 |
| Berlin | 169·03 | Kreditanstalt | 59 95 |
| Bruksela | 98·53 | Anglobank | 25·90 |
| Budapeszt | 123 65 | Hipoteczny | 94·50 |
| Bukareszt | 4·30 | Kompas | 0·84 |
| Kopenhaga | 189·05 | Länderbank | 31·00 |
| Londyn | 34·39·00 | Merkury | 22·40 |
| Madryt | 116·85 | Unionbank | —·— |
| Medjolan | 38·6 | Obrotowy | 118 40 |
| N. Jork | 709 00 | Kolej północna | 11·25 |
| Paryż | 27·71 | Zivnosteńska | 79 00 |
| Praga | 21 50 | Czerniowce | 79·20 |
| Sofja | 5·10 | Austr. kol. p. | 25·75 |
| Sztokholm | 189·70 | Kolej południ. | 13·91 |
| Warszawa 79·49·00-79·77 | | Goleszów | 314·00 |
| Zurych | 136·49 | Cement | 115 00 |
| Amerykańskie | 707·30 | Browary | 178·00 |
| Niemieckie | 168·82 | Alpiny | 44·20 |
| Bułgarskie | 168·85 | Berg u. Hütten | 795 50 |
| Francuskie | 27 62 | Krupp | 10·50 |
| Włoskie | 37·04 | Poldi Hütte | 176·00 |
| Jugosłowiańskie | 12·44 | Prager Eisen | 386·50 |
| Polskie | 79 73 | Rima | 129 30 |
| Czeskie | 20 98 | Skoda | 279 00 |
| Węgierskie | 123 65 | Siersza | 15 60 |
| Szwajcarskie | 136·20 | Silesia | 0 06 |
| Angielskie | 34·35 | Zieleniewski | 112·25 |
| Holenderskie | —·— | Apollo | 182·50 |
| Rumuńskie | 4·29½ | Fanto | 8·80 |
| Belgijskie | —·— | Karpaty | 27.10 |
| Renta majowa | 0·725 | Galicja | 75·75 |
| Renta lutowa | 0·735 | Nafta | 38·35 |
| Renta koronowa | 0 716 | Schodnica | 10 20 |
| Dunaj S. Adria | 85·45 | Rakszawa | —·— |
| Tureckie | 33·75 | Bank Małop. | 0 22 |

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 1 października 1928.

| | Otwarcie | Zamknięcie |
|---|---|---|
| Paryż | —·— | 20·31·00 |
| Londyn | —·— | 25·19·50 |
| Nowy Jork | —·— | 5·19·50 |
| Belgja | —·— | 72·20 |
| Włochy | —·— | 27·16 |
| Hiszpanja | —·— | 85 50 |
| Holandja | —·— | 208·40 |
| Berlin | —·— | 123·85 |
| Wiedeń | —·— | 73 15·50 |
| Sztokholm | —·— | 139·00 |
| Oslo | —·— | 138·50·00 |
| Kopenhaga | —·— | 138·45·00 |
| Sofja | —·— | 3·75 |
| Praga | —·— | 15·40 |
| Warszawa | —·— | 58·22 |
| Budapeszt | —·— | 90·58·00 |
| Białogród | —·— | 9·13 |
| Ateny | —·— | 6·73 |
| Konstantynopol | —·— | 2·69 |
| Bukareszt | —·— | 3·16 |
| Helsingfors | —·— | 13·09½ |
| Buenos Aires | —·— | 218·50 |

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Londyn | 124 02 | Holandja | 1025 50 |
| N. Jork | 25·57 | Praga | 75 75 |
| Belgja | 355·25 | Rumunja | 15·50 |
| Włochy | 133·60 | Niemcy | 609 00 |
| Szwajcarja | 492·00 | Wiedeń | 360 00 |

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 1 października 1928.

| | | | |
|---|---|---|---|
| N. Jork | 484 96 | Niemcy | 20·342 |
| Holandja | 12 08·00 | Szwajcarja | 25 20 |
| Francja | 124·03 | Praga | 163·62 |
| Belgja | 34·896 | Wiedeń | 34 43 |
| Włochy | 92·79 | Warszawa | 43 25 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
**Dr. MARCELI SZAROTA.**

# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

E. XV. 188/28. Edykt licytacyjny. Dnia 12-go listopada 1928 o godz. 10.30 przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. XV. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. gminy m. Lwowa whl. 1168 IV. 1/3 część realności położonej przy ul. Wyspiańskiego l. 28. stanowiącą jednopiątrowy dom czynszowy. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 9.250 zł., najniższa oferta 4.625 zł. Do realności whl. 1168 dz. IV. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: 7 okien wewnętrznych, 3 drzwi wewnętrznych, 2 wanny cynkowe, 1 śmieciarka, drewniana, 2 kociołki miedziane kuchenne, oszacowane na 750 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8444-3

Sąd powiatowy, S. I. Oddział XV.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1928.

E. 2866/27. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1928 godz. 11 przedpoł. biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja realności whl. 183 gm. Nowosiółki pgr. 1196/3 rola. Wartość szacunkowa 25 zł. Najniższa oferta 16 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tut. biuro Nr. 11. 8519

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jaworów, dnia 20 sierpnia 1928.

E. 271/3/28. Edykt licytacyjny. Dnia 29 listopada 1928 o godz. 9-tej odbędzie się na wniosek Stanisławy Klimkowskiej i tow. licytacyjna sprzedaż realności whl. 522 gm. kat. Kulików — w skład której wchodzą dwie parcele budowlane i dwa ogrody oraz chata, stodoła ze stajenką i drzewa owocowe. Cena szacunkowa 940 zł. Najniższa oferta 626 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum 94 zł. Warunki licytacyjne można przeglądnąć w biurze Nr. 1 niżej podpisanego Sądu. 8520

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kulików, dnia 15 września 1928.

E. 1419/26/14. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1928 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie O. II. licytacja 1/8 części realności whl. 1036 ks. gr. gm. Manasterzec. Wartość szacunkowa 300 zł. Najniższa oferta 200 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, dnia 27 września 1928. 8521

E. 631/26. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie O. II. licytacja połowy realności whl. 391 ks. gr. gm. kat. Mielnicz, składającej się z parceli bud. 186 na której stoi dom i parceli gruntowej 416. Wartość szacunkowa połowy tej realności równa się 1505 zł. Najniższa oferta wynosi 1004 zł. 25 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną należy zgłosić w Sądzie tut. najpóźniej przy terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w razie przeciwnym nie będą mogły być dochodzone odnośnie do tej realności na niekorzyść nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego, wywieszonego na tus. tablicy. 8522

Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno dnia 22 września 1928.

## UPADŁOŚCI.

Sa. 15/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Weissfischa właściciela sklepu towarów fornalskich i rymarskich w Stanisławowie Halicka. Komisarz ugodowy S. S. O. Schindler Zarządca ugodowy Anzelm Horowitz kupiec w Stanisławowie Karpińskiego. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 18 października 1928 godzina 10 przedpołudniem Nr 88. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 października 1928. 8498

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 września 1928.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 132/28/4. Teodor Doroszczuk urodzony 25 lutego 1879 żołnierz 15 p. p. zaginął na froncie włoskim w roku 1917. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 8504

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1928.

T. 161/28/3. Mikołaj Kowtun, urodzony 22 listopada 1882 w Iwaczowie dolnym zamieszkały w Hłuboczku wielkim powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. p. obrony krajowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę siostry jego Marji zam. Rudakiewicz wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 8505

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 lipca 1928.

T. 1070/27. Petro Woroch urodzony 1887 zamieszkały w Kończakach nowych żołnierz zmarł roku 1917 w Kukuranie na Syberji. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 8497

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 stycznia 1928.

T. 238/28. Edykt. Marko Jamniuk syn Michała z Mszańca, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brunsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1929. 8447

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 24 września 1928.

T. 247/28. Edykt. Teodor Nakoneczny syn Mikołaja z Lisowiec, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1929. 8448

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 24 września 1928.

T. 251/28. Edykt. Danyło Kapij z Krzywenkiego, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kimelmana adw. w Czortkowie do dnia 15 października 1929. 8449

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 25 września 1928.

T. 273/28. Edykt. Dmytro Lewicki syn Stefana z Karasiniec, żołnierz byłej armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1929. 8450

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 25 września 1928.

T. 278/28. Edykt. Danyło Płuhator syn Jana z Wasylkowa, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Weicherta adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1929. 8451

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 25 września 1928.

T. 286/28. Edykt. Andrzej Powszok syn Jakóba z Rakówkąta, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1929. 8452

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 25 września 1928.

T. 142/28. Abraham Izaak Dyngot syn Markusa, ur. w Balicach 1878, jeniec wojenny, zmarł w lecie 1915. Wzywa się, by do trzech miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Trattnerowi adwokatowi w Przemyślu. 8454

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 września 1928.

T. 171/28. Jan Zubacz syn Jana, urodzony w Rogóżnie 1874, żołnierz, zaginął podczas walki 1914. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 8453

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 17 września 1928.

T. 387/28. Konstanty Hnatów urodzony 1887 w Pieczychwostach jako żołnierz zaginął 1915 w niewoli rosyjskiej. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi 8086

Sąd Okręgowy cywilny O. VII.
Lwów 20 sierpnia 1928.

T. 239/28. Juljan Hamal urodzony 1878 Nowy Dwór jako żołnierz zmarł w niewoli rosyjskiej wieś Morasko gub. Pieńska nagle 1926. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Dr. Grafowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd Okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów, 17 sierpnia 1928.

T. 687/27. Bazyli Ostapów urodzony w Kulikowie 1877 zaginął na froncie włoskim 1916. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Dr. Schwarcowi we Lwowie. 8088

Sąd Okręgowy cywilny O. VII.
Lwów 30. sierpnia 1928.

T. 328/28. Józef Korsak urodzony 1891 w Romanowie jako żołnierz zaginął 1914 na froncie rosyjskim. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi 8089

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów 31. sierpnia 1928.

T. 318/28. Stanisław Weretyk urodzony 1896 w Bezbrudach jako żołnierz zaginął 1916 na Bukowinie pod Toporowcami. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8090

Sąd okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów 30. sierpnia 1928.

T. 301/28. Jerzy Pekar urodzony 1863 w Dachnowie jako podwoda w 1914 zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8091

Sąd Okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów 31. sierpnia 1928.

T. 356/28. Jan Puszkar urodzony 1884 w Trybuchowcach jako żołnierz, ranny pod Tarnopolem zaginął. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8092

Sąd Okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów 31. sierpnia 1928.

T. 231/28. Jerzy Pekar urodzony 1890 w Dachnowie jako żołnierz 1914 zaginął pod Lublinem. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8093

Sąd Okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów 31. sierpnia 1928.

T. 236/28. Kiryło Porunowicz urodzony 1886 w Uhnowie jako żołnierz zaginął w 1914. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Dr. Deicherowi we Lwowie. 8094

Sąd Okręgowy cywilny Od. VII.
Lwów dnia 16 sierpnia 1928.

T. IV. 68/28/5. Edykt. Michał Okarma rel. rzym. kat. syn Tomasza i Justyny z Dosznów urodzony pod Nr. 140 w Hucie Wysowskiej (powiat Gorlice) dnia 31 października 1888 — mąż Zenobji Ewy 2-im z Kasprików, poślubionej dnia 3 lutego 1913 w Wysowej, rozpoczął służbę wojskową dnia 23 maja 1915 w Nowym Sączu, pełniąc ją potem w Krakowie oraz na frontach włoskim i rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej i tamże w Omsku z wiosną 1918 czy też 1919 roku jako ciężko chory przebywał w szpitalu, w którym miał umrzeć. Wdrażając na wniosek jego żony postępowanie celem uznania go za zmarłego — oraz ich małżeństwo za rozwiązane — ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ albo podpisanemu sądowi albo p. adwokatowi Drowi Adolfowi Spirerowi w Jaśle, którego ustanawia się obrońcą powyższego związku małżeńskiego — poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 8102

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło dnia 11 września 1928.

T. 681/28. Fed Rymyk urodzony 1883 z Chomiakowa żołnierz zaginął na wojnie pod Bojanami 1916 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Zgoba w Chomiakowie o zaginionym do 6 miesięcy. 8142

Sąd okręgowy.
Stanisławów 18 lipca 1928.

T. 585/28. Oleksa Petryszyn urodzony 1869 zamieszkały w Chomiakówce żołnierz robotniczego oddziału zmarł 1916 roku w szpitalu w Gmünd. Celem udowodnienia jego śmierci wzywa się uwiadomić Sąd do 3 miesięcy o zaginionym. 8139

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 lipca 1928.

T. 513/28. Iwan Holinej Fedora urodzony 1882 z Łanczyna żołnierz poległ roku 1915 pod Santa Lucia. Celem udowodnienia jego śmierci wzywa się uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 8140

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 lipca 1928.

T. 563/28. Grzegorz Kozicki urodzony 1886 z Tyśmienicy żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 8141

Sąd okręgowy.
Stanisławów 27 czerwca 1928.

T. 114/28. Ilko Maksymczuk urodzony 1886 z Zielonej żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Smereczuka w Zielonej o zaginionym do 6 miesięcy. 8143

Sąd okręgowy.
Stanisławów 18. lutego 1928.

T. IV. 77/28/5. Edykt. Wojciech Borek rel. rzym. kat. syn Walentego i Salomeji z Borków urodzony dnia 12. grudnia 1875 w Teodorówce (powiat Krosno) —mąż śp. Agaty — jako żołnierz podobno 18 p. p. obr. kraj. austr. w 1915 roku dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w jesieni 1917 roku w gubernji wijackiej — Iżewski Zawód — został śmiertelnie pobity przez kierownika robót przymusowych i tamże miał umrzeć. Wdrażając na wniosek pozostałych po nim sierót, zastąpionych przez ich opiekunkę Anielę Gołąbkową lat 65 w Teodorówce, postępowanie celem uznania go za zmarłego, względnie ustalenia dowodu jego śmierci — ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie podpisanemu sądowi wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ — poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 8101

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło dnia 11 września 1928.

T. 745/28. Wasyl Ilków Michała urodzony 1890 w Bratkowcach żołnierz zmarł na górze Santa Marja 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Wyryszki z Bratkowiec o zaginionym do 6 miesięcy. 81[illegible]

Sąd okręgowy.
Stanisławów 23 sierpnia 1928.

T. 705/27. Wasyl Prysiażniuk urodzony 18[illegible] w Czarnołożcach żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Jureczkę w Czarnołożcach o zaginionym do 6 miesięcy. 814[illegible]

Sąd okręgowy.
Stanisławów 24 października 1927.

T. 332/28. Michał Motruk urodzony 1886 [illegible] Mikuliczyna żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Łesia Tokanuka w Mikuliczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 814[illegible]

Sąd okręgowy.
Stanisławów 28 kwietnia 1928.

T. IV. 123/28/1. Tomasz Duszyński, urodzony w Obłazach 1895, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 81[illegible]

Sąd okręgowy Oddział IV.
Nowy Sącz 2 września 1928.

T. IV. 157/27/6. Jakób Wesołowicz urodzony w Trzycierzu 1880, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 81[illegible]

Sąd okręgowy Oddział IV.
Nowy Sącz 2 września 1928.

### OGŁOSZENIE.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia [illegible] XII. 1927 i z dnia 18. kwietnia 1928 postanowiono likwidację i rozwiązanie spółdzielni „Polfe[illegible]“ spółdz. z o. o. we Lwowie, przy ul. Kołłątaja [illegible] Podpisani jako likwidatorowie upraszaja niniejszem wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji.

**I. Gärtner.** **M. Glanzmann.**
845[illegible]





„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.